

# Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadstępnym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w teście gr. 20, pod nagłówkami na pierwszej stronie zł. 1.—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsca 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Ceny prenumeraty

w Lwowie:

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.00  
z dostawą do domu . . . zł. 5.30

na prowincji:

z przesyłką poczt. . . zł. 5.30  
za granicą . . . zł. 8.00

numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 20 gr.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych niezwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 71-02, międzymiastowy 27. — Telef. Administracji 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

W. BARANOWSKI.

## WSPÓLNE KSZTAŁTOWANIE WYOBRAZEŃ.

Jest naszym głębokim przekonaniem, że chroniczne zastarzałe spory zarówno społeczne jak i narodowościowe mogą być łagodzone jedynie przez bezpośrednie obcowanie ze sobą stron zwaśnionych lub stojących na gruncie odmiennych interesów. Zdałoby się, że po przez głębokie przeżycia wieloletnich nieraz rozważań i przesądów, po przez druty kolczaste wzajemnej niechęci, po przez mur odrębności, następującej stale — czy to grupy plebiczne, czy warstwy społeczne, znajdujące się w trwałym nieporozumieniu, spoglądają na siebie co raz bardziej wrogo, widząc rozwiązanie różniących je zagadnień w walce tylko — nieledwie bez pardonu.

Po obu stronach poczyna się i wciąż przybiera w sile kultura nienawiści, stając się stopniowo niby jedynym programem wzajemnych stosunków. Regulatorem takiego stanu rzeczy może być tylko siła. Ale od niej, jak wiemy, dobrego spodziewać się można niewiele. Zastosowanie w jakiegokolwiek formie, choćby usprawiedliwionej, przemocy zostawia zawsze długotrwałe rany. I goić je potem musi myśl i dusza, i gojenie to jest bardzo trudne.

Dlatego to przezorność, zarówno polityczna, jak społeczna, wskazuje inne środki likwidowania a przynajmniej modyfikowania pogłębiających się niestety w naszych oczach waśni. Ścieranie się bezustannie pojęć, postulatów i żądań samo przez się nie stwarza żadnego prawie wyjścia z zagadnień bolesnych i zawilich. Cóż z tego, że po dwóch stronach nieprzepuszczalnej ściany dwie jakiegos rodzaju albo klasy społeczne, albo narodowości wykrzykują coś, mówią i myśląc zresztą — każda w swoim języku, niezrozumiałym, niedostępnym moralnie i psychicznie dla stojących na krainie odmiennym, lub choćby bardzo różnym stanowisku, wykluczającym wszelkie porozumienie.

Taki stan rzeczy stabilizuje tylko walkę. Walka zaś jako coś stałego, w życiu wewnętrznym jednego państwa szczególnie, tolerowana być nie może. W najgorszych nawet czasach ludzie prawdziwie dojrzały i rozróżni, dbali o moc i spójność mocarstwowej budowy, czynią wszelkie wysiłki, aby znaleźć takie czy inne środki, stępić mogące ostrze wszelkich wewnętrznych sporów i ochłodzić rozżarzone nadmiernie namiętności, wprowadzając we wszelkie, choćby najbardziej groźne, borykania się — moment zastanowienia.

Jest jednak rzeczą więcej niż wątpliwą, czy rozważa zastąpić może burzące się antagonizmy tak długo, jak długo pomiędzy wiodącymi spór długotrwały lub zgola ścierającymi się ze sobą obozami nie zostanie wreszcie podjęta próba jakiegos wspólnego podjęcia — próba wspólnego kształtowania wyobrażeń, któreby mogło choć trochę upodobnić i zbliżyć walczących.

W wielkich sporach, wstrząsających niekiedy państwami, bo rozsadzających go siłą rozbieżności aspiracji i dynamiki godniejących uczuć,

bardziej jeszcze niż w wojnach międzynarodowych, dążyć należy już co najmniej do zawieszenia broni, dającego obliczyć straty i korzyści boju i skupić myśli na możliwości jakiegos jednak porozumienia. To nieprawda, iż człowiek człowiekowi musi być zawsze wilkiem. Próby „pokoju bożego“, choćby chwilowe, datują już z przed lat tysiąca. I nigdy nie brak po każdej ze stron, toczącej takie czy inne zapasy, chętnych do podjęcia roli parlamentarjuszów, ma-

jących spowodować — kto wie — dalszą wymianę myśli, żądań i warunków.

Rola tego rodzaju inicjatorów, dobro wolnych najczęściej, przzerwania beznadziejnej wojny — w zakresie stosunków narodowościowo-społecznych, w łonie jednego państwa szczególnie, jest wyjątkowo szczytna. Ludzie tacy to zazwyczaj zwiastuny lepszych czasów. Jakiejś nowej, piękniejszej ery współżycia, mającej przyjść po epoce wzajemnych nienawiści lub co naj-

częściej niezdołności dostatecznego rozumienia jednych przez drugich. W tej chwili mamy do zanotowania pojawienie się tego rodzaju szlachetnych wysiłków na odcinku polsko-ukraińskim. Nareszcie ukazała się na nim biała chorągiew rzeczników dalekiego morza, ale jakże upragnionego porozumienia i pokoju.

Obrajał onj drogę, jaka oddawna wydawala nam się niezbędną dla umożliwienia jakiegokolwiek dalej idących osiągnięć. Wybrali drogę głośnego i szczerzego wypowiedzania się współobywateli polskiej i ukraińskiej narodowości z jednej i tej samej trybuny, jaka ma być ze wspólnej, dobrej i rozumnej woli powstałe czasopismo pod skromnym i oględnym tytułem „Biuletyn Polsko-Ukraiński“. Zajął potrzebą mówić, iż poczynaniu temu błogosławieństwo się zowie świetlany duch Tadeusza Hłówk. Jego to spadek ideologiczny podejmują inni. Ci, co potęgę moralną wspólnie mówionej sobie prawdy stawiają wyżej ponad wszystkie moce.

Takie też ma być założenie owego wydawnictwa, co polawia się oto jak goniec upragnionej wiadomości na linii demarkacyjnej, dzielącej dwa spierające się w różny sposób ze sobą plemiona bratnie.

Miesięcznik, którego zeszyt pierwszy właśnie mamy przed sobą, tak określa w słowie wstępem swoje zadania: „Udostępniając przegląd życia ukraińskiego zeszczad, gdzie ono pulsuje, przez zestawienie faktów, czerpanych wprost ze źródła, przejrzyście wyświeblających współczesne ukraiństwo. Biuletyn będzie jednocześnie omawiać twórczość oraz wysiłki działalności polskiej, świadczące niechybnie o pozytywnym stanowisku Polski do Ukrainy. W ten sposób, nie zamykając oczu na przykrą nieraz terażniejszość i spuściznę, opierając się na faktach, wypuklać będzie wszystko, co Ukrainę i Polskę łączyło i łączyć będzie w nieprzerpanej konieczności dziejowej.“

Wystarczy tej wzięłej cytaty, by zrozumieć o co idzie wydawcom nowo powstającego pisma. Jasnym jest, iż zmierną oni do zbliżenia, do upodobnienia wyobrażeń o tem wszystkim, co dotychczas traktowane jest głównie jako materiał i przyczyna wzburzającej i zewnątrz podsycającej kłótni. Różnicy zapatrywać i przeciwnieństwa nastrojów w jednej chwili zatrzeć niesposób. Bada one występowały długo jeszcze. I to jest naturalne. Ale nieprzejednanych nawet wrogów można zwolna nalożyć do wzajemnego sprawdzania swych wierzeń, zgłębiania i studiowania tradycji i wymyślania się bardziej beznamiętnego w dzieje. Bówiem będzie to z pożytkiem obu stron i stworzy między nimi większą bliskość myślową.

Duchy jeszcze długo buntować się będą może i nerwy będą długo grały, lecz jednocześnie poznawanie Istoty Wielkiego Zagadnienia, byle z tą samą dobrą wolą, na tym froncie stosunków narodowościowych w Polsce musi zwolna dokonać zmian tak bardzo upragnionych.

### W Listopadowe Święto.

*Dwa lata temu obchodziliśmy je wszyscy w wolnej Polsce, z głęboką pamięcią i serdecznym wzruszeniem. Żywo nam stoi przed oczyma: ta 100-na rocznica belwederskiej nocy, wielkiego orężnego wysiłku Narodu, wielkich wstępnów i upadków polskiego ducha.*

*Dzisiaj znowu — jak co roku — wróciło do nas to Święto, owite w nieprzejrzaną mgłę jesienną, w ogromną ciszę przedzimowych dni, w jakiś smutek powiędłych drzew i przydeptanych liści.*

*Zbiegło się dziwnie z 25-tą rocznicą śmierci Poety-Wieszczu, który w wstrząsające misterjum Nocy Listopadowej nawiał tyle smutku, narzucił tyle rozbitych nadziei, starganych laurów, rozpaczających cieni, co odchodziły w dal poprzez polskie szeleszczące drogi. Wołał atoli ten surowy sędzia polskiej dawności i prorok nowego odrodzenia: wszędzie ziarno z krwawego siewu, powróci Kora z objęć Plutona na polską ziemię i rozłoci się i rozsiami potężnie wiosenny plon Demetery...*

*Spełniła się wróżba! Państwo Polskie, o którego budowanie walczył do zgonu wielki duch Wyspiańskiego — stało się rzeczywistością. W obliczu tej rzeczywistości, co jest nam dzisiaj żywym, pokrzepiającym chlebem codziennym, zaświadczyć powinniśmy oto:*

*Iż wspaniały poryw i krwawy siew obrońców Polski z 1830/31 roku nie poszedł na marne, jak owe zakopane biblijne talenty; że stał się dla następnych pokoleń wiecznie niepokojącą pobudką i gorejącym bodźcem do ciągłej, coraz bardziej żarliwej walki o wolność i państwo własne; że był silnym, czynnym ogniwem w tym łańcuchu poczynania, u którego kresu wykwił cud 1914 roku i zwycięski czyn Józefa Piłsudskiego i Jego żołnierzy.*

*Zanim historyk skończy badania jubileuszowe nad wartością i owocnością pierwszego wielkiego Powstania Narodu, niechaj wymowa faktów i moc wewnętrznego przeświadczenia naszego odda jego rycerzom hołd najgłębszy.*

### Rada Ligi wyraża zadowolenie z układu polsko-gdańskiego.

Genewa, 28 listopada. Rada Ligi Narodów odbyła przed południem krótkie posiedzenie, na którym zdecydowano definitywnie odesłać sprawę Mandurji do Zgromadzenia Ligi.

Następnie przedstawiciel W. Brytanji Eden zreferował sprawę wprowadzenia złotego na kolejach gdańskich. Sprawozdawca stwierdził, że sprawa ta została załatwiona w drodze układu między obu stronami w sobotę przez Ministra Becka i prezydenta Senatu

Zielina. Wobec tego Rada może się ograniczyć do wyrażenia swego zadowolenia z wyników koncyliacji podziękować Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku za jego wysiłki celem doprowadzenia sprawy do pomyślnego wyniku.

Genewa, 28 listopada. Rada Ligi, która odbędzie jeszcze jedno posiedzenie w przyszłym tygodniu, postanowiła odroczyć się do 23 stycznia 1933.

# Worki św. Mikołaja

po 2 i 3 złote

pełne smacznych i zdrowych  
słodyczy, wyrobu fabryki

## JANA HÖFLINGERA

do nabycia tylko w sklepie firmowym  
**ULICA RUTOWSKIEGO L. 8**  
(Plac św. Ducha). 3215

### Co pisze prasa sowiecka o ratyfikacji paktu.

Moskwa, 28 listopada. Domesienia o ratyfikacji polsko - sowieckiego paktu o naciegnięciu ukazały się w prasie sowieckiej na czołowych miejscach.

Komunikaty PAT. i Tassa umieszczono obok siebie pod wspólnym tytułem, komunikat polski figuruje na pierwszym miejscu.

Publicystyka sowiecka zareagowała na realizację paktu niezmiernie szybko. „Izwestia” i „Prawda” poświęcają sprawie tej wstępne artykuły.

„Izwestia” w artykule zatytułowanym „Zwycięstwo dzieła pokoju” pisze m. in.: Akt ratyfikacji oznacza pomyślne zakończenie drugoletniej walki z rządem sowieckim o wzmożenie gwarancji pokojowych, w stosunkach między ZSSR, a jego największym sąsiadem od Zachodu. Związek sowiecki postawił przed sobą zadanie uzyskania ze swymi sąsiadami, którzy w przyszłości często cierpieli wskutek zaborczej polityki caratu, takich stosunków, aby masy ludowe tych krajów poczuły się zabezpieczone od wszelkiej napaści. Na tem polu uzyskaliśmy sukcesy mimo przeciwdziałania wielkich mocarstw imperialistycznych. Opinia publiczna ZSSR, z największą satysfakcją powitała wiadomość o ratyfikacji paktu z Polską i podpisaniu takiego układu z Francją.”

Artykuł wstępny „Prawdy” zatytułowany „Nowe zwycięstwo polityki pokojowej ZSSR.” wypowiada zasadniczo te same myśli. (PAT)

Warszawa, 28 listopada. (Sch.) Układy polsko - sowieckie o pakcie o nieagresji oraz o umowie koncyliacyjnej zawierają postanowienia, że wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, tych układów nastąpić ma w ciągu 30 dni od daty dokonania ratyfikacji przez oba państwa. Wobec tego wymiana dokumentów nastąpić powinna do 27 grudnia br.

Dokładny termin ustalony będzie po powrocie p. Ministra Becka do Warszawy. Akt wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, jak się dowiadujemy, nastąpi w Warszawie.

### Przedłużenie mandatu p. Rostinga.

Genewa, 28 listopada. Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, na wniosek delegata Polski i W. M. Gdańska przedłużony został mandat wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, ad interim, p. Rostinga, upływający z dniem 5 grudnia br., do dnia 5 lutego 1938 r.

Definitywne obsadzenie stanowiska wysokiego komisarza w Gdańsku nastąpi na styczniowej sesji Ligi Narodów. (PAT)

### Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 28 listopada. Komunikat P. I. M. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 29 bm.: Małopolska Wschodnia: Po chmurnym i mglistym ranku miejscami jeszcze z drobnymi opadami, w ciągu dnia dość pogodnie i ciepło. Nocą przymrozki zwłaszcza w górach, słabe wiatry miejscowe.

Temperatura we Lwowie w dniu 28 bm. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barom. 734.40, temper. +3.6, o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 735.39, temper. +7.6, o godz. 9 wiecz. ciśnienie barom. 738.59, temper. +5.7.

# Nowe argumenty W. Brytanji w sprawie rewizji długów wojennych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (G) Z Londynu donoszą: Wczoraj wieczorem od była się konferencja Mac Donalda z Simonem, Chamberlainem i Baldwinem. Na konferencji ułożono tekst nowej noty do rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie odroczenia spłaty długów wojennych, przypadającej 15 grudnia. Na posiedzeniu tem nie poruszono jednakże wogóle sprawy uszczerbku przypadającej 15 grudnia należności.

„Times” pisze, że druga nota angielska nie traktuje tylko o sprawie rewizji długów. Trudność ułożenia noty polegała na tem, że należało wynaleźć

argumenty, któreby przekonały przeciwnego Amerykanina.

Postanowiono zwrócić uwagę na komplikacje, jakie mogą powstać w dziedzinie walutowej i handlu zagranicznego w razie przekazania płatności angielskiej w terminie. Dalej nota wskazuje na niebezpieczeństwo obniżenia kursu funta szterlinga, co w następstwie pociągnęłoby za sobą ograniczenie eksportu amerykańskiego do Anglii. Nota wskazywać ma również na niebezpieczeństwo, wynikające z tego powodu dla układów lozańskich.

dotychczasowych uprawnień władzy wykonawczej do przesądzenia tych spraw, co do których ostateczna decyzja należy do Kongresu Amerykańskiego.

Stanowisko Prezydenta Stanów Zjednoczonych jest takie, że dla proponowanego przestudjowania istniejących zobowiązań finansowych między rządami należałoby stworzyć organ wyłoniony przez Kongres Amerykański, którego zadaniem byłoby rozważenie tej sprawy oddzielnie z każdym rządem. Prezydent gotów jest zalecić Kongresowi powołanie do życia takiego organu.

Co się tyczy raty płatnej 15 grudnia br., rząd amerykański, donosząc o swej nocie, że niema uprawnień co do udzielenia odroczeń w tym względzie zaznaczył przytem, że uszczerbek płatności polepszyłoby znacznie widoki zadawalającego podejścia do całego zagadnienia. (PAT)

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie, łagodnie działająca woda gorzka Francuska - Józefa przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokój, wolny od ciężkich myśli sen. Żądać w aptekach i droguerjach. 3100

## Nota Stanów Zjednoczonych w odpowiedzi na propozycje Polski.

Warszawa, 28 listopada. W związku z demarche ambasadora R. P. w Waszyngtonie p. Filipowicza w sprawie rewizji układu polsko - amerykańskiego z 14 listopada 1924 r. o konsolidacji długu wojennego, Departament Stanu (jak już w części nakładu pokrótce donosiliśmy) wręczył 26 bm. Ambasadorowi Filipowiczowi odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych.

W odpowiedzi departament Stanu stwierdza, że ocenia w pełni powagę

uczynionej propozycji oraz sytuację, na tle której Departament Stanu podkreśla, że w sprawie tak wielkiej wagi nie można dopuścić do jakiegokolwiek nieporozumienia, lub niewyżysku ma wszelkich możliwości osiągnięcia takich rozwiązań, które były zadawalające dla obu rządów i narodów.

Rząd amerykański wyjaśnia następnie trudności, jakie w kwestji konwersji lub zmiany międzynarodowych zobowiązań istnieją ze względu na brak

## P. Minister Beck w Paryżu.

Genewa, 28-go listopada. Minister spraw zagranicznych Józef Beck opu-

ścił dziś wieczorem Genewę, udając się do Paryża.

## Pogłoski z kół watykańskich. Możliwe zmiany w episkopacie gr.-katolickim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (Sch.) Agencja Express donosi z Rzymu, że w kołach watykańskich ponownie krąży pogłoski o zwolnieniu konsystorza, na którym ogłoszone będą nominacje nowych kardynałów. Na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa nominacji kardynała-prefekta Kongregacji Krzewienia Wiary (Congregatio de Propaganda Fide).

W związku z konferencją biskupów grecko-katolickich, która odbyła się w pierwszych dniach listopada w Rzymie, rozeszła się pogłoska, że na najbliższym konsystorzu ma być mianowany kardynałem metropolita lwowski obrządku grecko-katolickiego ks. Szepczycki. Nadanie godności kardynalskiej połączone ma być z przeniesieniem miejsca stałego zamieszkania ks. me-

ropolitę Szepczyckiego ze Lwowa do Rzymu, gdzie ks. metropolita Szepczycki weźmie czynny udział w pracach komisji „Pro Russia”.

Metropolita obrządku grecko-katolickiego zostałby mianowany, jak donosi dalej agencja „Express”, biskup grecko-katolicki ks. Chomyszyn, niektórzy jednak twierdzą, że ze względu na stan zdrowia ks. metropolita Szepczycki pozostanie nadal we Lwowie, przy czym do pomocy w administrowaniu zostanie ks. metropolita Szepczyckiemu przydzielony ks. biskup Buczko.

Celem omówienia spraw, związanych z owymi zmianami na wyższych stanowiskach w kościele unickim, biskup Buczko po zakończeniu konferencji biskupów pozostaje w Rzymie.

## Norwegja nie wpuszcza Trockiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (G) Donoszą z Oslo: Ministerstwo sprawiedli-

wości odmówiło Trockiemu wizy wjazdowej do Norwegji.

## Hitler nie traci nadzieji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (G) Z Londynu donoszą: „Daily Express” ogłasza rozmowę swego korespondenta z Hitlerem.

Hitler oświadczył, że żaden rząd Rzeszy nie może rządzić wbrew woli 90 procent ludności. W Niemczech rząd nie może się opierać na bagnetach, jak to jest w Związku sowieckim. Oba lenie rządu Rzeszy może nastąpić roz-

małtemi sposobami. Nadchodząca zima przyniesie wzrost bezrobocia i niebezpieczeństwo wielkich rozruchów społecznych. Najważniejszą jest jednak rzeczą groźba katastrofy finansowej, przed którą stoi rząd Rzeszy. Dalej Hitler oświadczył, że ostatnie rokowania w sprawie utworzenia rządu były wielką komedią, która miała na celu wprowadzić w błąd opinię publiczną.

## Z żałobnej karty.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (G) Dziś rano zmarł nagle w Warszawie w 52 r. życia profesor literatury na Uniwersytecie warszawskim znany romanista dr. Maurycy Mann.

## Dwie konwencje.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28-go listopada. (Sch.) W Dzienniku Ustaw z dnia 28 bm. ogłoszona została konwencja międzynarodowa o polepszeniu losu chorych i rannych w armiach czynnych, podpisana w 1929 r. w Genewie. Jednocześnie ogłoszono oświadczenie Rządu o złożeniu przez Rząd Polski w Bernie dokumentów ratyfikacyjnych tej konwencji.

W tym samym numerze Dziennika Ustaw ogłoszona została konwencja, dotycząca traktowania jeńców wojennych, podpisana w 1929 r. w Genewie, przy czym ogłoszono oświadczenie Rządu o złożeniu przez Polskę dokumentów ratyfikacyjnych tej konwencji oraz o złożeniu dokumentów ratyfikacyjnych przez szereg państw, które ratyfikowały konwencje o polepszeniu losu chorych i rannych w armiach czynnych.

## Zbiegł z więzienia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (G) Z więzienia przy ul. Dzikiej uciekło dziś dwóch więźniów, Kazimierz Anioł z I p. lotniczego i Jan Busse. Zdołali oni zmylić czujność wartowników i przystawivszy drabinę do muru, uciekli na ulicę. Busse pedem podbiegł kilka kroków dzielących go od jezdni, przytrzymał się do przejeżdżającej właśnie taksówki i zbiegł. Drugiego zbiega, Anioła, straż więzienna natychmiast przytrzymała.

Zapisujcie się na  
członków LOPP.

# Czy wyrzekliśmy się rewizji konstytucji?

W tych dniach „Gazeta Polska“ dała znakomitą odprawę tym wszystkim, którzy celowo rozpowszechniają mniemanie, jakoby Obóz, wiernie stojący przy rządach pomajowych, zrezygnował z jednego ze swych naczelných postulatów: rewizji konstytucji. Ciekawość jest stosunek do zagadnienia tego wielu z dzisiejszych opozycjonistów. Ktoś z nich nie liczył się po r. 1926 z ewentualnym „oktrojowaniem“, t. j. przeprowadzeniem zgóry zasadniczych zmian ustrojowych. Ale Marszałek Piłsudski obrał inną drogę, drogą legalną załatwienia tej sprawy. Sejm 1930 r., wybierany pod hasłem: „czy Polska stać ma rządem, czy po dawnemu — nierządem“, sam przez się dał odpowiedź na to zasadnicze pytanie. „Politycznie choć nie formalnie sprawa zmiany konstytucji została rozstrzygnięta d. 16 listopada 1930 r. Wypowiedziała się za nią większość... I większość ta nie przestała istnieć... a wraz z nią wszystkie jej główne dążenia.

„Politycy opozycyjni — pisze „Gaz. Polska“ — sądzą, że jakaś sprawa przestała istnieć, ponieważ przestała roznamiętnić. Zapominają zaś, że przestała roznamiętnić, ponieważ w odczuciu społeczeństwa — została rozstrzygnięta. Opozycja pamięta o formalnych przeszkodach (Klub BBWR nie posiada 3/5 głosów, potrzebnych do rewizji), zapomina zaś o politycznej prawdzie, że większość wypowiedziała się za zmianą, oraz, że owa, nie rozumująca oczywiście kategoriami formalnymi większość odnosi nieodparte wrażenie, jakoby zagadnienie ustrojowe praktycznie zostało rozwiązane, ponieważ stałość rządów oraz harmonia władzy wykonawczej i ustawodawczej, w praktyce zaistniała.

Politycznie konstytucja została zrehabilitowana w listopadzie roku 1930. To, oczywiście, nie wystarczy. Nastrojów politycznych musi znaleźć swój wyraz w formie prawnej. Do osiągnięcia zaś tej formy prawnej stają na przeszkodzie poważne trudności formalne, wynikające z przepisów konstytucji marcowej, która pozwala mniejszości sparaliżować większość. Wypełnianie więc mandatu, jaki BB. otrzymało od wyborców, polegając teraz musi na: ukształtowaniu prawnym haseł ustrojowych, z jakimi BB. zwróciło się do społeczeństwa, oraz na zwalczaniu przeszkód formalnych, stojących na drodze realizowania woli większości.

Rewizja konstytucji z ulicy i wiecu przeszła więc do laboratorium. Kiedy prezes Sławek mówił o tem, że pierwotny projekt BB. nie jest dziś aktualny, — miał słusność. Bo „plebiscyt ustrojowy“, jaki odbył się w r. 1930, wymaga, aby nowa konstytucja wyszła z obecnego Sejmu w formie znacznie bardziej skończonej, niż raniowy projekt z r. 1928. Inaczej stawiać musi swój projekt blok, będący w mniejszości, inaczej ten sam blok, będący w większości.

Ten nowy projekt musi powstać. I powstaje. Kiedy wejdzie pod obrady Sejmu? Jest to już kwestja taktyki. Wejdzie w momencie, który mu da najwięcej szans przejścia. Kiedy? — jest to kwestja swobodnej decyzji obozu pomajowego.

Natomiast co ma być treścią nowej konstytucji — to nigdy ani przez chwilę nie stanowiło dla obozu majowego zadania taktyki. Przeciwnie. Robota laboratoryjna została otwarta dla wszystkich poprzez dyskusję w komisji konstytucyjnej oraz poprzez ankietę. Śp. Tadeusz Hołdewko w imieniu Bloku Bezpartyjnego nie tylko wezwał, lecz zaprosił opozycję do współdziałania w pracy nad przebudową ustroju.

Mas jednak nie obejdzie nigdy nic innego niż zasada, gdyż masy wiedzą, że pracy laboratoryjnej wykonać nie potrafią. Dyskusje chemików i prawników są dla nich jednakowo niezrozumiałe. Nowa konstytucja poruszy społeczeństwo dopiero wówczas, gdy stanie się ciałem. Oceniona będzie dopiero po poddaniu jej próbie życia. Opozycja zaś, mimo za prośzenia, wyszła z laboratorium, zrzekła się głupio i dobrowolnie głosu w komisji konstytucyjnej, postanowiła, mówiąc prosto, sabotować reformę.

Usunięcie się żywiołów nietwórczych od najważniejszego zadania przy budowy ustroju państwowego sprawa, iż opozycjoniści radziły obecnie wzmóc we wszystkich, że sprawa rewizji konstytucji utknęła na martwym punkcie. Alłści na nic nie przydadzą się te miłe im złudzenia. B. B. W. R. nie marnuje czasu... Konstytucja będzie zmieniona.

„Plotką tylko — kończy „Gaz. Polska“ — jest przypuszczenie, jakoby obóz pomajowy zrezygnował z przeprowadzenia zmian ustrojowych. Błędem zaś jest mniemanie, że bez zmian ustrojowych (choćby najbardziej wstrzemięźliwych i ostrożnych), przy starej konstytucji i starych „złych obyczajach“ — można uniknąć spojrzenia w twarz dawnemu widmu anarchii.

Widmo to, zdawałoby się mogło, pogrzebane w dn. 3 maja 1792 r. — wskrzeszo jednak w r. 1918 razem z Niepodległością i dopiero przewrót majowy wygnał je z powrotem pod ziemię. Nowa konstytucja musi je kołem osikowym przybić do grobu na zawsze.

Te silne, pełne przekonania o konieczności zamierzeń podstawowych Obozu naszego słowa, brzmią jak męskie wyznanie wiary, po którym zawsze przychodzi, bo przyjść musi decydujący czyn.

## Praca dla inwalidów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (Sch.) Ministerstwa Opieki Społ., nie czekając na wydanie rozporządzenia wykonawczego u ustawie inwalidzkiej, która w chwili obecnej jest uzgadniana przez zainteresowane Ministerstwa, przystąpiło do uregulowania sprawy zatrudnienia inwalidów wojennych w przedsiębiorstwach pozostających w administracji lub pod nadzorem władz państwowych.

Ministerstwo Spraw Wojskowych przystąpiło już do stwierdzania kwalifikacji moralnych kandydatów, przedstawionych przez PUPP., celem zatrudnienia ich w podległych sobie instytucjach w stosunku 2 proc. do ogólnej liczby pracujących. Ponadto Polskie Koleje Państwowe oraz Monopole Państwowe przystąpiły do sprawdzania liczby zatrudnionych inwalidów, celem przyjęcia do pracy odpowiedniej ich ilości, przewidzianej ustawą. W najbliższym czasie załatwiona będzie sprawa zatrudnienia inwalidów wojennych w przedsiębiorstwach samorządowych.

## Uciekają przed mrozem

Warszawa, 28 listopada. (G) W Ameryce zapanowały już mrozy. Ubiagłej nocy temperatura w Nowym Jorku wynosiła 10 st. poniżej zera. Dwóch bezrobotnych zamarzło na śmierć. Daje się zauważyć wielki wpływ bezrobotnych z Nowego Jorku i z północnych stanów, którzy masowo uciekają do stanów południowych.

## PRZERWANA GŁODÓWKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (Sch.) Inwalidzi odbywający głodówkę w lokalu Legji Inwalidów WP., oraz w lokalu Związku Inwalidów, przerwali głodówkę, po otrzymaniu z Ministerstwa Opieki Społ. zapewnienia, iż otrzymają pracę, a do czasu otrzymania pracy będą im wypłacane zapomogi.

Włoska Spółka Akcyjna „POWSZECHNA ASEKURACJA“ w Tryjeście ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE Generalna Agencja we Lwowie

spełnia smutny obowiązek, donosząc o przedczesnym zgonie swego długoletniego i zasłużonego współpracownika

**Dyr. MARCELEGO HERMANA**

zmarłego dnia 29. listopada 1932.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we Lwowie, we wtorek dnia 29 listopada br. o godzinie 2-giej popołudniu z hali ceremonialnej cmentarza żydowskiego. Lwów, dnia 28. listopada 1932. 3212

GRONO URZĘDNICZE  
Generalnej Agencji we Lwowie Towarzystwa Ubezpieczeń „ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE“ zawiadamia o zgonie swego nieodżałowanego Szeifa

**Dyr. MARCELEGO HERMANA**

zmarłego dnia 28 listopada 1932.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we Lwowie, we wtorek dnia 29 listopada br. o godz. 2-giej popołudniu z hali ceremonialnej cmentarza żydowskiego. Lwów, dnia 28 listopada 1932. 3213

## Wybory władz Zw. inwalidów

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28-go listopada. (Sch.) W ciągu ostatnich 2 dni odbyły się w Warszawie posiedzenia Wydziału wykonawczego Zarządu Głównego oraz Rady Głównej Związku Inwalidów Rzplitej. Rada Główna wyłoniona na ostatnim zjeździe, wybrała prezydium z prezesem Weircein na czele. Na posiedzeniu przyjęto do wiadomości sprawozdania z działalności Związku i preliminarz budżetowy. Ponadto wezwano wydział wykonawczy do interwencji u władz w kierunku zrealizowania przyznanych inwalidom ustaw przywilejów, w szczególności co do wykonywania postanowień o zajęciu inwalidom pracy.

## Z obrad przemysłu naftowego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. Projekt statutu organizacji „Polski Ekspert Naftowy“, był 26 bm. przedmiotem obrad odbywającego się obecnie w Warszawie zjazdu przedstawicieli wielkich przedsiębiorstw naftowych, zrzeszonych w Syndykacie Przemysłu Naftowego. Przedstawiciele tych przedsiębiorstw zwrócili się dziś do dyrektora departamentu Pochegego, z którym odbyli dłuższą konferencję. Ostateczne uzgodnienie poglądów w tej sprawie ma nastąpić w ciągu bieżącego tygodnia, pozem projekt statutu będzie przedstawiony do zatwierdzenia Ministrowi Przemysłu i Handlu.

Zbliża się również do ostatecznego rozwiązania sprawa rafinerii mniejszych. Dnia 26 bm. przedstawiciele tych rafinerii przybyli do Warszawy celem złożenia w Ministerstwie Przemysłu i Handlu sprzeczowanych ostatecznie postulatów.

## 40.000 KG. ROPY DZIENNE.

Berystaw, 28 listopada. Szyb naftowy „54“, własność koncernu „Małopolska“, położony na terenach wsi Równie, w głębokości 724 m., w trzecim złożu piaszczawo-ciężkowickiego, dowiercił 40.000 kg. ropy dziennie. Ropa wypływa z otworu samoczynnie. Tak wielkiej produkcji dziennej, kroniki naftowe nie notują od wielu lat. (PAT)

## Za daleko poszedł na polowanie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (Sch.) Z Wilna donoszą: 45-letni Ignacy Wiśniewski, mieszkaniec wsi Derowicze na pograniczu polsko-sowieckim poszedł na polowanie i nie wrócił do domu. Władze śledcze ustaliły, że Wiśniewski, polując ze swym kolegą, przedostał się z nim w niewytłumaczony sposób na teren sowiecki i tam został aresztowany przez sowiecką straż graniczną. Komendant sowieckiego odcinka zatrzymał aresztowanych do czasu ukończenia śledztwa.

## Wyrok na szpiegów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (Sch.) Z Nowogródka donoszą, że wczoraj Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Baranowieczech rozpatrywał sprawę oskarżonych o szpiegostwo. Sześciu oskarżonych skazano na kary po 4 lata ciężkiego więzienia, dwóch ułto winiono.

## Wybuch cysterny z benzyną.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (G) Z Brzesca nad Bugiem donoszą: Wczoraj nad ranem na bocznicy dworca kolejowego nastąpił wybuch cysterny z benzyną. Jeden z robotników, Abraham Miller, poniósł śmierć na miejscu, a drugi, Major Mielnicki, doznał ciężkich obrażeń. Cysterna została zupełnie zniszczona. Przyczyna wybuchu było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

## Nagrody pokojowej Nobla nie będzie w tym roku.

Donoszą z Oslo: Komitet nagrody pokojowej Nobla postanowił nie przyznawać w tym roku nagrody, rezerwując ją, zgodnie ze statutem, na rok przyszły.

## Argentyna zabrania przyjazdu emigrantom.

Rząd argentyński zdecydował się na zamknięcie granic państwa dla imigracji od daty 1 stycznia 1933 r. Zarządzenie to ma na celu przeciwdziałanie wzrostowi bezroboczych. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż prezydent podpisze wniosek rządowy.

# Min. Beck o umowie koncyliacyjnej z Rosją sowiecką. Książę Pszczyński pod pręgierzem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 listopada. (Sch) Z Genewy donoszą: P. Minister Beck udzielił korespondentowi agencji sowieckiej „Tass” p. Roomowi następującego wywiadu na temat ostatnio podpisanej umowy koncyliacyjnej pomiędzy Polską a ZSSR:

„Jestem bardzo zadowolony, iż mogę Panu powiedzieć, że umowa koncyliacyjna, przewidziana w nowym pakcie o nieagresji, uważam za dalszy krok bardzo realny i bardzo znamienity, zarówno dla ZSSR, jak i dla Polski. Sądzę, że przyczyni się ona w szerokim zakresie nie tylko do jeszcze większego poprawienia stanu umysłów społeczeństwa ZSSR, i naszego, lecz także do stabilizacji stosunków dobrego sąsiedztwa między naszą krajami.

Przywiązuję do aktu tego, podpisanego przez Polskę i ZSSR, także i głębsze znaczenie, które przekracza nawet ramy naszych obopólnych stosunków. Doszliśmy do pomyślnego wyniku, ponieważ pertraktowaliśmy w duchu obustronnej dobrej woli i z chęcią doświadczenia do realnych rezultatów. W tych czasach niespokojnych, które właśnie przeżywamy, dajemy w ten sposób obustronny przykład jedynej metody, doprowadzającej do zmniejszania elementów, które świat dzieli i do rozwijania tych, które go łączą.

Żałuję tylko bardzo jednej rzeczy: tej mianowicie, że wskutek większej wagi spraw, które zatrzymały mnie w

Genewie, nie mogłem osobiście brać w Warszawie udziału w ostatnich pertraktacjach zdających do ratyfikacji naszych umów.

## Pod hasłem zawieszenia broni.

Berlin, 28 listopada. Rozwiązanie kryzysu gabinetowego oczekują najwcześniej we wtorek. Panuje przekonanie, że czynniki międzynarodowe za wszelką cenę dążyć będą do zaoszczędzenia przysługującemu rządowi przydziałnemu konfliktu z Reichstagiem. Względem na rozwiązanie wątpliwości czy celowem

Katowice, 28 listopada. W procesie o nadużycia w koncernie ks. Pszczyńskiego zapadł wyrok, skazujący nadzirektora koncernu pszczyńskiego Ebelinga na półtora roku więzienia i 5.000 zł. grzywny, dyr. Ogermana na 7 miesięcy więzienia, dyrektora Casparę na 3 miesiące więzienia.

W motywacji przewodniczący sądu

podniósł, że właściwi winowajcy nie stety narazie nie zasiadli na ławie oskarżonych. Właściwym promotorem całej afery jest sam ks. Pszczyński. Ten człowiek, który oskarża Polskę przed wszystkimi instancjami międzynarodowymi, jest sprawcą wielu tragedii jego wierzycieli. Jednak opinia publiczna wydała na właściwych sprawców afery wyrok 10-krotnie ostrzejszy, niż na Ebelinga. (PAT)

## Za obrazę b. ministra Kwiatkowskiego.

Tarnów, 28 listopada. Odroczone przed miesiącem rozprawa w sądzie grodzkim w Tarnowie b. min. Kwiatkowskiego, dyrektora Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, który zaskarżył inżyniera Horodyńskiego, właściciela dóbr Zbydniów o obrazę czci, popełnioną w liście do redakcji dwutygodnika „Azot”, znalazła wczoraj swój epilog. Mianowicie sąd uznał, że treść listu była obraźliwa i skazał inż. Horodyńskiego za obrazę czci z art. 491 kod. karn. na 10 dni aresztu z zamianą na 100 złotych grzywny. (PAT)

## Szczegóły paktu Francji z Z. S. S. R.

Paryż, 28 listopada. Pakt sowiecko-francuski o nieagresji i konwencja koncyliacyjna podpisane zostaną w przyszły wtorek na Quai d'Orsay przez premiera Herriota i sowieckiego ambasadora w Paryżu Dowgałewskiego.

Art. 1. przewiduje zobowiązania obu państw nieprzystąpienia ani do wojny, ani do żadnej agresji. Art. 2. postanawia, o ile jedna ze stron kontraktujących stanie się ofiarą agresji ze strony jednego lub wielu mocarstw, druga strona zobowiązuje się nie udzielać pomocy stronie napastującej. Art. 3. wymienia obowiązki Francji, wynikające z jej charakteru, jako członka Ligi Narodów. Art. 4. przewiduje, że obie

strony zobowiązują się nie przystępować do żadnych sojuszków międzynarodowych, mających na celu wykluczenie z wszelkiego udziału wzajemnego handlu zagranicznego. Artykuł podkreśla wolę obu krajów nawiązania negocjacji w celu zawarcia układu gospodarczego. Art. 5. dotyczy agresji politycznej w drodze propagandy. Artykuł ten został zrehabilitowany na wzór analogicznego ustępu w traktacie ryskim polsko-rosyjskim.

Konwencja koncyliacyjna podobna jest do analogicznej konwencji niemiecko-sowieckiej i przewiduje utworzenie stałej komisji koncyliacyjnej, która zbierać się będzie raz w roku.

**SKŁADAJCIE DATKI  
NA GIMNAZJUM POLSKIE  
W BYTOMIU**

# Uroczystości krakowskie ku czci Wyspiańskiego.

Kraków, 28 listopada. Uroczystości w związku z obchodem 25-lecia zgonu Stanisława Wyspiańskiego miały przebieg następujący:

W sobotę rano odprawione zostało nabożeństwo w bazylice OO. Franciszkanów.

Na nabożeństwo przybył p. Minister WR i OP. Jędrzejewicz. P. Minister wraz z przedstawicielami władz zajął miejsce honorowe w prezbiterjum przed wielkim ołtarzem, ponad którym, w tęczu kolorów, widniał wsparty witraż Wyspiańskiego. W nawie kościoła zajęły miejsca delegacje organizacji, oraz liczne rzesze publiczności. przed kościołem ustawiona była kompania honorowa Związku Strzeleckiego. Kazanie po mszy wygłosił ks. Roztworowski.

O godz. 11 w gmachu krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych odbył się w obecności p. Ministra WR i OP. uroczysty obchód, poświęcony pamięci Wyspiańskiego, jako profesora krakowskiej Akad. Sztuk Pięknych. Pierwsze miejsca zajęli wraz z p. Ministrem Woźew. Kwaśniewski, prezyd. Belina-Prażmowski, gen. Łuczyński, gen. Kordian-Zamorski, były rektor krakowskiej Akad. Sztuk Pięknych, delegaci profesorów warszawskiej Akad. Sztuk Pięknych, rektor dr. Kutrzeba, prorektor, profesorowie Akad. Sztuk Pięknych z rektorem prof. Mehofferem na czele, który zagaił akademję.

Następnie prof. Sichulski mówił o osobistych wspomnieniach o Wyspiańskim. Po przemówieniach prof. Fricka i p. Żubr-Skarzewskiego delegacje składały wieńce w westybulu gmachu przed portretem Wyspiańskiego wykuty m. w. bronzie.

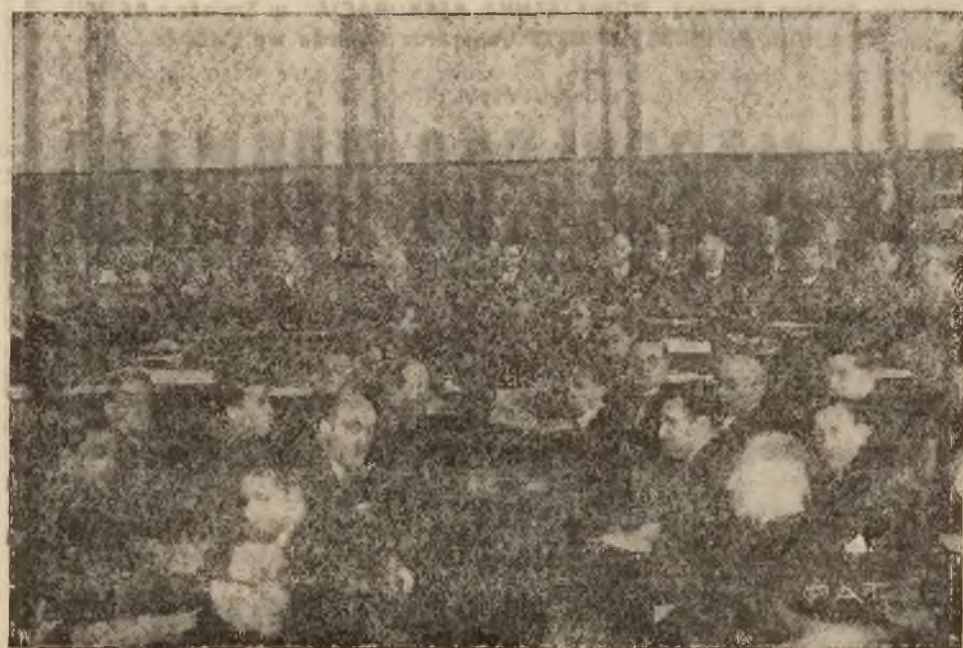
O godz. 12:50 nastąpiła uroczysta inauguracja zjazdu artystów plastyków w sali Domu Tow. Lekarskiego, w którym dekoracje wewnątrz wykonał Wyspiański. W chwili wejścia na salę p. Min. Jędrzejewicz, zebrani powstałi z miejsc. Zjazd zagaił prof. Skoczylas. Po wyborach prezydium zjazdu, przewodniczący zjazdu prof. Mehoffer,

witając serdecznie p. Ministra WR i OP. oświadczył, że obecność p. Ministra napelnia ufnością, że obrady zjazdu przyjęte będą przez Rząd z zyczliwością.

Następnie wygłosił przemówienie p. Minister Jędrzejewicz.

(Mowę p. Ministra W. R. i O. P. podajemy na str. 8).

## P. Minister J. Beck w Radzie Ligi Narodów.



Od kilku dni obraduje w Genewie Rada Ligi Narodów. Jednym z ważniejszych tematów tej obrady jest sprawa Mandżurii i spór japońsko-chiński, wynikły na tem tle. Na zdjęciu naszym widzimy fragment z ostatnich posiedzeń Rady, w którym zasiada obecnie p. Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck. Za stołem przewodniczący Rady de Valera (1), obok niego na prawo sekretarz generalny Ligi Narodów sir Erik Drummond (2), angielski minister Spraw Zagranicznych sir John Simon (3), delegat japoński ambasador Matsuoka (4) i minister Józef Beck (5). Na lewo od przewodniczącego siedzi delegat francuski Paul Boncour (6).

## Sprostowanie nieścisłej informacji.

W związku z nieścisłymi informacjami, jakie ukazały się ostatnio w prasie, dotyczącymi nowotworzącej się organizacji handlowej przemysłu bekonowego, dowiadujemy się, iż organizacja ta absolutnie nie ma na celu koncentracji zakupu żyweca, a działalność jej — jak donosiliśmy to swego czasu — ograniczy się do ogólnej obrony interesów handlowych przemysłu bekonowego oraz wspólnego zakupu dla tegoż przemysłu materiałów pomocniczych (sól, siarka, wosk itp.). (PAT)

## Odnaczenia dla robotników.

Warszawa, 28 listopada. Min. Zarządkowy postanowił odznaczyć pewną liczbę zasłużonych robotników przemysłu przetwórczego, którzy pracowali najmniej 25 lat w jednym przedsiębiorstwie i odznaczyli się patriotyzmem. (PAT)

## Złodziej ukryty pod ołtarzem

Lwów, 28 listopada. W sobotę przed wieczorem w kościele Karmelitanek przy ul. Potockiego jedna z mniszek porządkowała przed niedzielą ołtarz. Gdy odkurzała ołtarz Matki Boskiej, ujrzała z przerażeniem leżące pod mezą człowieka. Natychmiast wezwała pomocy innych sióstr klasztornych oraz policji. Wkrótce przybyło dwóch posterunkowych z VI. Komisariatu PP. i wyciągnęło oszołomionego osobnika z pod ołtarza. Okazało się, że jest to 29-letni Marjan Kozakiewicz. Po rannych nabożeństwach dał się zamknąć w kościele, zamierzając w nocy okraść obiekty świątyni z złotych naczyń liturgicznych i wotów. Na szczęście świątokradztwo zostało udaremnione.

# Rozwój nauki jest rzetelną troską Rządu.

(Z powodu 25-lecia Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.)

Dnia 25-go listopada b. r. w pałacu Staszica, dawnej, obecnie odnowionej siedzibie Tow. Naukowego Warsz., odbyła się w obecności P. Prezydenta Rzplitej i licznych dostojników Rządu, ciał ustawodawczych, dyplomacji oraz przedstawicieli ciał naukowych świata całego uroczystość, związana z 25-leciem działalności Tow. Naukowego Warszawskiego.

Przed laty stu, po upadku powstania listopadowego, rząd rosyjski zamknął istniejące wówczas Królewskie Warszawskie Tow. Przyjaciół Nauk. Majątek Tow. został skonfiskowany, Pałac Staszica, własność i siedziba Towarzystwa, z czasem stał się pomieszczeniem I-go gimnazjum, do którego uczęszczać mogła tylko młodzież rosyjska, wyznania prawosławnego.

W latach ostatnich ubiegłego wieku zmieniano architekturę zewnętrzną pałacu Staszica, nadając mu piętno bizantyjskie, z cebulastą kopułą i kolorową sztukaterią nazwaną. Był to jeden z najbardziej drażniących objawów dążenia do nadania Warszawie piętna miasta rosyjskiego.

W r. 1907, w dwa lata po „wolnościowym” manifestie październikowym r. 1905-go, będącym skutkiem przegranej wojny z Japonią i pierwszej rewolucji rosyjskiej, udało się uzyskać zatwierdzenie ustawy Tow. Naukowego Warsz., które, dzięki ofiarności prywatnej mogło rozpocząć swą działalność w prywatnej, oczywiście siedzibie.

Dopiero po ustąpieniu okupantów rosyjskich, Tow. Naukowe Warsz. mogło przenieść się do swej dawnej siedziby, do pałacu Staszica, które odzyskało na własność po odrodzeniu się Polski niepodległej.

Na uroczystości 25-lecia istnienia Tow. Naukowego Warsz. przemówił Minister W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz.

Minister zwrócił się przeciwko insynuacjom, jakie rozlegają się ze szpałt pewnego odłamu prasy, która zarzuca Rządowi obecnemu, iż nie dba o sprawy nauki i dąży do jej skrepowania przez nową ustawę o szkołach akademickich. Minister wskazał, że żądanie państwa nowoczesne nie mo-

że, w imię własnych choćby interesów, lekceważyć rozwoju nauki, tembardziej ją maltretować.

„Nauka zarówno stosowana, jak i nauka czysta — mówił Minister — stanowi poważne zagadnienie dla Rządu. Nie przeszkadzać, ale pomagać w jej zorganizowaniu — oto zadanie rządu. Stwierdzam, że w ramach możliwości robi się wszystko w tym kierunku. Przeżywamy czasy wyjątkowo trudne. Niech nas te przejściowe czasy nie zrażają. Pozwalam sobie wyrazić najgłębsze przekonanie, że przetrwamy okres zły, że niedługo wkroczymy w

przyszłość lepszą, że wreszcie praca naszych uczonych przy jak najwydatniejszej pomocy państwa pozwoli rozbudować gmach wiedzy polskiej do najwyższego poziomu naszych wielkich możliwości i naszych wybitnych uzdolnień”.

Składając to ważne oświadczenie, Minister niewątpliwie był w zgodzie z całą polską oświeconą opinią publiczną.

Rozumiemy to wszyscy, że nauka zarówno czysta jak i stosowana posiada pierwszorzędne znaczenie dla całej

społeczności, dla przyszłości naszej i mocarstwowego rozwoju Polski.

Pamiętamy, jak poważną rolę nie tylko kulturalną, ale i polityczną odegrał Uniwersytet Jagielloński w dobie swego rozkwitu, gdy wpływy jego ekspandowały na sąsiednie kraje słowiańskie i inne. Zdajemy sobie sprawę, ile uczynił tenże Uniwersytet dla utrwalenia nowoczesnej myśli politycznej i historycznej w Polsce, jak szeroko rozbrzmiewała sława jego uczonych w zakresie nauk przyrodniczych i matematycznych w latach ostatnich ubiegłego stulecia.

Pamiętamy, jaką rolę odegrał Uniwersytet Wileński, za czasów ks. Czartoryskiego, gdy był on nie tylko świątynią nauki, pepinierą nowego kierunku w literaturze naszej, ale równocześnie — organizatorem i kierownikiem szkolnictwa średniego i powszechnego. Śmiało rzec można, że dzięki naukowej działalności Uniwersytetu Wileńskiego, na początku ub. stulecia, Wilno i Wileńszczyzna zostały uratowane dla polskości.

Doceniając znaczenie nauki i jej swobodnego rozwoju, nie możemy jednak zamykać oczu na istotę dążeń tych, którzy występują obecnie pod obłudną maską obrońców nauki i jej wolności.

Do świątyni nauki i wiedzy wkradli się niegodni przekupnie, którzy rozgwarem walk partyjno-politycznych zatruwają tę czystą atmosferę, która jest niezbędnym warunkiem prawdziwie swobodnego rozwoju nauki.

Należy dobrze przyjrzeć się zarzutom o krepowaniu swobody nauki.

Nie Rząd, który dąży do zapewnienia spokojnego i normalnego biegu pracy na wszelkich naszych kępach tę swobodę, ale ci właśnie, którzy z młodzieży akademickiej pragną uczynić „mięso armatnie” dla swych dążeń politycznych, zaś z ciał profesorskich — posłuszne narzędzie w walce o zdobycie władzy.

Właśnie wypędzenie ze świątyni nauki przekupniów politycznych, zapewnienie młodzieży, która pragnie uczyć się i pracować, możliwości spokojnego oddania się swej pracy — będzie istotnym zrealizowaniem postulatu wolności nauki.

A. R.

## Pierwsza polska wyprawa naukowa do Afryki.

W roku bieżącym przypada pięćdziesięciolecie pierwszej polskiej wyprawy naukowej do Afryki, którą wyruszyła dnia 13 grudnia 1882 r. do brzegów środkowo-zachodniej Afryki na własnym statku „Lucja Małgorzata”. „Expedition Rogoziński” — taki był termin techniczny tej ekspedycji w świecie naukowym — podjęta w trudnych warunkach czasu niewoli, niesła sztandar polski w głąb nieznanych terytoriów Kamerunu.

Inicjatorem i realizatorem wyprawy był oficer marynarki rosyjskiej, kaliszczanin Stefan Szok-Rogoziński, towarzyszącemu inżynierowi Klemens Tomczak z Trzemesznej, który zmarł na kameruńskiej wyspie Mondoleh w r. 1884 i etnograf Leopold Janikowski, sieradzianin. W kwietniu 1883 r. zawiązał stutonnowy statek polski z flagą warszawskiej syreny na maszcie do brzegów Kamerunu do zatoki biafryskiej, będącej częścią zatoki gwinejskiej. Tu, stanowiąc na wyspie Mondoleh, nabyła wyprawa od miejscowego kacyka teren, na którym zbudowano stację morską, będącą równocześnie schroniskiem i magazynem załogi.

Stąd członkowie ekspedycji urządzali wyprawy badawcze w głąb kraju. W czasie trzy lata trwających eksploatacji, wyprawa zbadała góry kameruńskie, zdjęła ich mapę, którą

Akademia Umiejętności opublikowała w t. XI. Rozpraw i Spraw Wydz. Mat.-Fiz., zbadała kraje Bakundu, których nie tknęła dotąd stopa europejczyka, odkryła jezioro Mabu czyli Słoniowe i źródła Rio-del-Rey, poszukiwane zdawna bezskutecznie, zbadała język i obyczaje ludów, zamieszkujących stoki gór kameruńskich, t. j. plemion Bakwiri, o których narzeczka Akademii Umiejętności opublikowała rozprawę Rogozińskiego. Bogate kolekcje etnograficzne wzbogaciły zbiory Akademii.

W połowie 1883 r. ekspedycja Rogozińskiego włączona została w wir wypadków politycznych natknawszy się na zaborecze zapędy Rzeszy Niemieckiej, szukającej wówczas po całym świecie terenów kolonialnych. Wobec bezwzględnej parcia Niemców na zachód, widząc bez nadziei oporu, oddali się Polacy pod opiekę Wielkiej Brytanii. Niestety Anglia, zajęta na północnym wschodzie Afryki, nie umiała przeciwstawić dostatecznej siły dążeniom niemieckim i ustąpiła z terenu pożądań niemieckich. W ten sposób cały Kamerun stał się kolonią niemiecką, którą pozostał aż do traktatu wersalskiego, ziemie zaś odkryte i zbadałe przez polskich badaczy, dostały się pod panowanie Niemców.

J.

Dr. ZOFJA KRZEMICKA,

## Triumfalny pochód zwyciężonych\*).

Po kapitulacji Warszawy wojsko i Rząd powstańczy 1831 roku wycofały się do Modlina, by walczyć po dwudniowej krwawej walce przeciwko w trójnasób silniejszemu nieprzyjacielowi. Rząd Narodowy i Sejm, by nie obciążać zbytnio twierdzy, udali się do pobliskiego Zakroczymina i tu w klasztorze Ojów Kapucynów odbyło się 13 września 1831 r. połączone zebranie obu Izb, które stanowić miało o losie Ojczyzny. Postanowiono bronić się w dalszym ciągu, obradować bezustannie i nie limitując się „razem z wojskiem dzielić wszelkie byty narodowego koleje”. Rada mężów wiary i ufania Narodu w obozie, nieraz wstrząsając bronią, miała daleko więcej powagi, aniżeli w najodporniejszych gmachach, na krzesłach złotych i na kosztownych kobiercach. Nie tracąc ducha, który umacniał przodków naszych w najgorszych nawet warunkach, w takie oto słowa proste, lecz mocne, odzywają się do wojska: „Polacy! Jedne są nasze cele, wspólne nadzieje, wspólne obawy, złączmy wytrwałe z niezachwianym umysłem: wszystkie usiłowania nasze i z braterską ufnością wspierajmy świętą sprawę Ojczyzny. Straciliśmy Warszawę, lecz żyje Polska!”. A w „Gazecie Narodowej”, wydawanej pod-

ówczas wśród dymów obozowych, odbijanej na przenośnej prasie ręcznej, czytamy piękne słowa Maurycego Mochnackiego: „Nie mury i pałace, ale serca polskie są ogniskiem naszej świętej sprawy, a tej twierdzy żadna moc nie weźmie i nie zburzy... Gdzie przemocujemy, tam będzie stolica Polski!”.

Ale temu wysokiemu napięciu ducha nie dorównywały rzeczywiste siły fizyczne. W Warszawie pozostały wszelkie zapasy materialne, żołnierz miał tylko to, co na plecach unieść potrafił. Nadchodziła zima. Po opuszczeniu stolicy zanikła wiara w zwycięstwo, myślenie racjonalne o ratowaniu honoru. Radzono, by w połączeniu z luźnymi oddziałami, rozrzuceni po kraju, prowadzić walkę partyzancką z nieprzyjacielem, który zmuszony będzie uwzględnić znaczniejsze siły dla utrzymania stolicy.

Dla Moskwy groźne jeszcze były mimo wszystko polskie szeregi. Poznała już, co zdziałać potrafi garść bojowników wolności, więc mamie je poczyna obliczenia korzystnych warunków pokojowych. Toczą się długie przewlekłe układy. Prowadzi je po stronie polskiej nowo obrany wódz, generał Rybiński, a po stronie moskiewskiej wytrawny dyplomata hr. Berg, pełnomocnik marszałka Paskiewicza, który sprawę przeciaga, zaskaniając się raz brakiem odpowiednich

pełnomocnictw, to znów oczekiwaniem na zgodę cesarską, by w między czasie wojska rosyjskie łatwiej znieść mogły poszczególne oddziały powstańcze, rozproszone po kraju. Czas mija, — niecierpliwi się i czynu pragnie żołnierz polski w obozie. Zapada uchwała, by pociągnąć ku Płockowi i w połączeniu z poważnym oddziałem generała Ramorino przejść do działań orężnych, nie licząc na pertraktacje pokojowe. Ruszają wojska, lecz w drodze dochodzi je wieść złowroga, że właśnie ten oddział, ku któremu szły nadzieje powstańców, otoczony przez przeważne siły rosyjskie, złożył broń na terytorium austriackim pod Borowem. A równocześnie rozzuchwałony tem Moskal, miast uzgodnić warunki zawieszenia broni, przedkłada armii polskiej ultimatum, by poddała się natychmiast i wydała twierdzę, uciążając wielkoduszności króla polskiego, Mikołaja Romanowa, który gotów zapomnieć o przeszłości i przebaczyć buntownikom.

Dnia 23 września 1831 r. zbiera się Sejm polski w Płocku, po raz ostatni na ziemi ojczyznej. Nie chcąc się układać, nie mogąc się już bronić, postanawia zostawić wojska kapitulację, a sam, zakładając protest uroczysty przeciw pogwałconym prawom Narodu, ma wraz z Rządem przekroczyć pruską granicę, zabierając ze sobą akta i dokumenta powstańcze.

„Była to chwila rozdzierająca serce, gdy trzeba było ułanów polskich zastrzelić: „Jeszcze Polska nie zginęła!”, a zgromadzone wojska zęgnęły się z Rządem i Sejmem, który, mimo

wszystkich błędów, omyłek i słabostek, wywołał przed oczy Narodu tak w tej epoce bez miary szczęśliwego, to znów bezgranicznie nieszczęśliwego — obraz senatu rzymskiego z jego najpiękniejszych czasów” — pisze świadek naoczny.

Gdy oddział Krakusów ze Zwierzkowskim na czele, którzy eskortowali posłów i członków Rządu do pruskiej granicy, powrócili do armii, zastali sytuację już o wiele groźniejszą. Moskałe zdolali w międzyczasie okrążyć wojsko polskie od prawego skrzydła. Wtedy generał Rybiński zdecydował się na przyjęcie rosyjskich żądań i wysłał generała Milberga do podpisania kapitulacji. Lecz hr. Berg cofnął swe własne ultimatum i zażądał bezwzględnej poddania się buntowników — na łaskę i niełaskę — nie króla polskiego, lecz cara rosyjskiego, Mikołaja. Twierdze mają być bezwzględnie wydane, oficerowie i żołnierze wcieleni zostaną do wojska rosyjskiego po złożeniu przysięgi na wierność carowi Rosji i jego następcom, przysięgi, w której niema już mowy ani o ojczyźnie, ani o konstytucji.

W niskiej chatce zasiadli kołem po raz ostatni generałowie polscy, by stanowić o losie swych wojsk. Okrutne zadanie — straszna odpowiedzialność. Na kartce papieru nakreślono tylko dwa słowa — przyjąć — odrzucić. Trzydziestu czterech wodzów powstania listopadowego odrzekło — „odrzucić”.

Powszechny, jednogłośnie okrzyk: „Naprzód, naprzód! Raczej zginąć, a-

\*)) Odczyt wygłoszony przez Radio.

# Wiadomości bieżące

## 29

listopada  
1932

### Wtorek

Saturnina

Intro: Andrzej

Wschód słońca 7-19

Zachód słońca 15-29

#### TEATR WIELKI.

Wtorek 29 bm. godz. 7.30 „Powrót Odysa”, premiera. Abon. nr. 4.

Środa 30 bm. godz. 7.30 „Orfeusz w piekle”, premiera.

Czwartek 1 grudnia godz. 7.30 „Powrót Odysa”. Abon. nr. 4.

Piątek 2 grudnia godz. 7.30 Opera.

Sobota 3 grudnia godz. 7.30 „Powrót Odysa”. Abon. nr. 4.

Niedziela 4 grudnia godz. 3.30 „Marjusz” ceny niższe. Abon. nr. 2. — O godz. 7.30 „Powrót Odysa”. Abon. nr. 4.

#### TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek 29 bm. godz. 7.30 „Pocałunek przed lustrem”. Abon. nr. 3.

Środa 30 bm. godz. 7.30 „Pocałunek przed lustrem” (sprzedane).

Czwartek 1 grudnia godz. 7.30 Wieczór recytacyjny Grosbarda.

Piątek 2 grudnia godz. 7.30 „Lekarz bez domny”, ceny najniższe. Abon. nr. 1.

Sobota 3 grudnia godz. 7.30 „Pocałunek przed lustrem”. Abon. nr. 3.

Niedziela 4 grudnia godz. 3.30 „Olimpia”, ceny niższe. Abon. nr. 2. — O godz. 7.30 „Pocałunek przed lustrem”. Abon. nr. 3.

Sala Colosseum. Film „Ciemie losu”, rewia „Yo-Yo”.

#### KINOTEATRY.

ADRIA: „Trzy tysiące metrów murowanej wesołości”.

APOLLO: „Skończona pieśń”.

ATLANTIC: „Pieśń nocy”.

CASINO: „Kobiety bez przyszłości”.

CHIMERA: „Książę Bouboule”.

GRAZYNA: „Ułani, Ułani”.

KOPEYNIK: Harold Lloyd „Kinomania”.

MARYSIENKA: Harold Lloyd „Kinomania”.

OAZA: „Wyspa tajemnic”.

PALACE: „Atlantida” z Brygidą Helm.

PAN: „Cesarzowa Elżbieta”.

PASAZ: „Niezwyciężony”.

PROMIEN: „Pod dachami Paryża”.

RAJ: „Księżna Łowicka”.

STYLOWY: „Białe cienie”.

SWIT: „C. k. feldmarszałek”.

UCIECHA: „Walka o honor”.

## Wieczór ku uczczeniu rocznicy listopadowej w Klubie tow. Rady Grodzkiej B. B. W. R.

Pięknie zorganizowanym wieczorem obchodem uczęła Rada Grodzka BBWR. we Lwowie rocznicę oswożenia Lwowa. W udekorowanej sali klubu towarzyskiego w hotelu Europejskim zgromadziło się w sobotę wieczorem liczne grono uczestników uroczystości, wśród których zauważyliśmy prez. Rady Grodzkiej p. dra Z. Strońskiego, p. dra Wojtowicza, p. dra Baczyńskiego, nac. wydz. dyr. poczt Bartyzela, dyr. urzędu pocztowego dworca gł. Hubera, star. grodz. dra Klimowa, prof. dra Ehrlicha, nac. wydz. Izby skarb. Karwińskiego, dyr. Gończakowskiego, adw. dra Michalewskiego, red. dra Szarotę, r. Buszka, r. Höflingera i w. in.

Zebrań zagał prezes Związku Obrońców Lwowa inż. Lisowski, przypominając historyczną chwilę walk o przynależność miasta do Rzeczypospolitej, będącą wyrazem jego wierności.

Z produkcji artystycznych wysunął się na pierwszy plan śpiew art. op. p. Reychana, który swym dźwięcznym barytonem z wielką umiejętnością interpretacji wykonał szereg pieśni Moniuszki i innych kompozytorów. Również z zasłużonym aplauzem spotkali się

znana art. op. p. Wanda Korytko i młody utalentowany skrzypek p. Kazimierz Koszeliński. P. Kazimierz Wajda odpowiednio dobrane poezje (prześliczny wiersz Wierzyńskiego „Piłsudski” i Makuszyńskiego o żołnierzu polskim przed sądem Bożym) wygłosił z szczerem uczuciem i ujmującym wdziękiem.

Zakończyło program gorące przemówienie p. dra Strońskiego, który przyznał moment nadania miastu przez Marszałka Piłsudskiego orderu Virtuti Militari, co jest wyrazem zaprzeczenia zarzutu, jakoby znaczenie obrony Lwowa miało być niedoceniane i przyćmiewane. Walka o Lwów stanowi po wieczne czasy dowód polskości miasta, gdyż nie można o rzecz obcą bić się tak, jak walczyli o Lwów nasze orle. Była to walka nie tylko o Lwów, ale o całą Polskę, gdyż niema potęgi Polski bez Lwowa i Wilna. Zaznaczywszy to stwierdził mówca, że uznanie tego faktu nie zmieni wcale polityki sier rządzących i BBWR. w kierunku zgodnego współżycia z ludnością ukraińską.

Przemówienie przyjęto żywymi oklaskami. Następnie odbyło się zebranie towarzyskie. (mg)

— Premiera w operze. Od szeregu tygodni ciągną się próby z opery komicznej Offenbacha „Orfeusz w piekle”. Obecnie wszystko jest już gotowe, tak że premiera tej opery, która się odbędzie we środę 30 bm. pójdzie niezwykle sprawnie. W „Orfeuszu” udział biorą wszyscy niemal soliści opery lwowskiej wraz z kilkoma nowymi siłami, które niewątpliwie dzięki swemu talentowi i urodzie — staną się ulubieńcami publiczności. Wielki nacisk położono również na stronę choreograficzną, to też podziwiać będziemy mogli szereg tańców układu St. Faliszewskiego w wykonaniu solistów baletowych i zespołu baletowego. Zachwycać również będą dekoracje i nowe kostiumy art. malarza J. Wodyńskiego. Orkiestrą dyrygować będzie Adam Dollżycki. Przedprzedaż biletów w kasie Teatru Wielkiego i biurze Małop. Agencji i Reklamy ul. Chorążczyzny 7.

— Teatr Wielki. Dziś, we wtorek dla uczczenia dwudziestej piątej rocznicy zgonu Stanisława Wyspiańskiego, odbędzie się w Teatrze Wielkim uroczysta premiera „powrotu Odysa” ostatniego, na krótko przed śmiercią wykończonego dramatu Wieszcza. Tragiczną postać króla Ithaki odtworzy reżyser przedstawienia p. Janusz Strachocki. Staranne, pełne pietyzmu przygotowanie, rewelacyjne dekoracje Andrzeja Pronaszki, dają rękojmię, że premie-

ra stanie na najwyższym teatralnym poziomie. Obok „powrotu Odysa” grany będzie z niemieckiego oryginału przez A. E. Balickiego przełożony fragment dramaty czny Wyspiańskiego „Weimar” w reżyserii J. Golaszewskiego. Oraz „Śmierć Ofelii” w interpretacji artystycznej p. Ireny Eichlerówny. (Abonament Nr. 4).

— Teatr Rozmaitości. W Teatrze Rozmaitości cieszy się nadal niezwykłym powodzeniem sensacyjna sztuka L. Fodora pt. „Pocałunek przed lustrem”. Rozprawa sądowa, tocząca się na scenie i na widowni budzi ogromne zainteresowanie publiczności. (Abonament Nr. 3).

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich oraz w kasie Laura Abo (ul. Rutowskiego, 2). Firma Anoda, która na zamówienie telefoniczne wysyła bilety do domu. Tel. 26-56.

— Atrakcyjna Rewia „Yo-Yo” w Colosseum. Dziś w Colosseum aktualna rewia „Yo-Yo” z J. Sokobowską, F. Kozłowską, L. Semplifskim, F. Sulimą-Jaszczółtem i zespołem rewelersów na czele. Rewia ta pójdzie tylko do środy włącznie. Na ekranie wspaniały film pt. „Ciemie Losu”.

— Związek kat. Tow. komunikuje, że z akcji „czarnego krzyża” zebrano w tym roku 432 zł., które będą rozdzielone między

dział. należące do Związku. W r. ub. z takiej samej imprezy rozdzielono 600 zł. między 12 zakładów dobroczynnych.

— Kurs naukowej organizacji pracy urządzi Związek stow. Absolwentów Szkół Handlowych w lokalu T. S. II. przy ul. Franciszkańskiej 9 dla swoich członków w czasie od 28 listopada do 3 grudnia br. Wykładowcami będą: „Organizację przedsiębiorstw” prof. dr. M. Roseberg, „Psychotechnikę” prof. dr. M. Stoniewska, „Organizację pracy” dyr. dr. F. Tomanek.

— Ze Związku niższych funkcjonariuszy państwowych. Przed kilku dniami odbyło się walne zgromadzenie członków Związku niższych funkcjonariuszy państwowych Rplitej P. Okręgu Wojew. lwowskiego. Po przeprowadzonych wyborach w skład nowego zarządu zostali wybrani: prezesem Ilczko Tomasz, sekretarzem Dyczko Józef.

— Kasyno i Koło Literacko Artystyczne we Lwowie. Piątek, dnia 2 grudnia 1932. Początek o godzinie 19-tej Zofia Stryjeńska wygłosi odczyt pt. „Bożki i obrzędy słowiańskie”. Odczyt ilustrowany będzie przez ryciami. Bilety do nabycia w kancelarii Kasyna i Koła Lit. Art.

— W rocznicę powstania Listopadowego. Z okazji 102-giej rocznicy powstania listopadowego, dnia 29 listopada br. o godz. 9 odbędzie się w kościele garnizonowym OO. Jezuitów uroczyste nabożeństwo, na które Komendant Garnizonu Lwów zaprasza przedstawicieli władz państwowych i komunalnych, związków i instytucji społecznych, oraz ogół obywateli miasta.

— Bezrobotni inwalidzi, wdowy i sieroty mają się zgłaszać w Związku inwalidów ul. Ossolińskich, w godz. między 8-9-tą rano, celem zarejestrowania się.

Koncert pianisty Alexandra Unińskiego I. Laureata Konkursu Szopenowskiego, odbędzie się dziś, we wtorek. Bogaty program wieczoru obejmie utwory Scarlatti, Liszta, Chopina, Albeniza i Infantejo. 3269

## Koncert muzyki jugosłowiańskiej.

W dniu 1 grudnia cała Jugosławia obchodzi będzie uroczystość 14-lecia powstania wolnej, niepodległej i zjednoczonej Jugosławii. Dzień 1 grudnia jest dla naszych braci z południa największym świętem państwowym, jak dla nas 11 listopada. W dniu tego wielkiego Święta Jugosławii cała Polska powinna dać wyraz swym uczuciom braterskim dla południowych pobratymców. Sposobem wyrażenia tych uczuć przez społeczeństwo lwowskie zajął się lwowska Liga Polsko - Jugosłowiańska, która w dniu 1 grudnia urządzi w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego o godzinie 20.15, uroczysty koncert muzyki jugosłowiańskiej z udziałem znanych lwowskich artystów. Urządzając ten koncert, Zarząd Ligi poczuwa się do milego obowiązku zaproszenia na ten uroczysty wieczór wszystkich przyjaciół i sympatyków bratniego i bohaterskiego narodu jugosłowiańskiego.

nieżeli się poddać Moskalowi! Niech żyje Rybiński!” zabrzmiał na wiadomość o decyzji wodzów.

Poczęto przechodzić most na Wiśle pod Włocławkiem, by połączyć się z drobniejszymi oddziałami powstańcami, rozsiadając na drugim brzegu rzeki i przedostać się w krakowski. Lecz wykonanie tego planu wobec dalszego oskrzydlenia nieprzyjacielskiego okazało się niemożliwym. Nadaremnie próbowano manewrami w różne strony wyinknąć się z naciskającej obroży wojsk nieprzyjacielskich.

Gdy dalsze przeciąganie walki okazało się niepodobnym, postanowiono, „aby nieprzedawnionych praw Narodu żadnym układem nie poddawać w wątpliwość” przekroczyć granicę pruską, „by w obcym państwie złożyć broń”, podniesiona za całość, wolność i niepodległość Ojczyzny!”.

I nadszedł dzień 5-ty października 1831 roku. Ruszyły polskie szeregi już nie w bój po zwycięstwo, lecz ku pruskiej granicy... Szły wolno, z pochyloną głową, żegnając Ojczyznę na zawsze, szły pogrążeni, lecz nie ulegli... by na obcą ziemię zanieść protest, by wśród obcych ludów dążyć do spełnienia swych marzeń... Tylne strażę wiodł generał Dembiński, szuki jego posuwały się w porządku i karności, uroczyste, świadome ważności chwili. Dopędził go parlamentariusz rosyjski i zdziwiony zapytał, czemu wojska polskie nie przyjmują carskich warunków. „Wina to waszego pana”, — odrzekł Dembiński. — „on sądził, że z hordą azjatycką ma do czynienia, która do boju zwykły pe-

dzić, zapomniał, że jesteśmy narodem cywilizowanym, który swobody pragnie, który przez dziesięć miesięcy wytrzymał walkę z całą wazszą potęgą, na inne więc zasługiwał warunki! Polacy za wolność walczyli, a gdy im jej los wywalczył nie pozwolili, udając się raczej pod opiekę cywilizowanych narodów, aniżeli byśmy przyjąć mieli poniżające warunki!”. Słowem tym towarzyszyła ostatnia komenda: „Ognia!”. Podpułkownik Kamiński wykonał ostatnią szarżę na ziemi ojczystej, aż polskie szeregi stanęły na ziemi pruskiej.

Dnia 5-go października, równo w ośm miesięcy po wkroczeniu olbrzymiej armii rosyjskiej w granice Królestwa, zastępy polskie w sile 28.000 ludzi przeszły granicę pruską pod Brodnicą.

Promienie zachodzącego słońca o-promieniły krwawą aureolą tych, co godni samych siebie, wytrwali do końca, obfita krwią zaznaczywszy ostatnią walkę, weszli do Prus tak, jak ich mieszkańcom odmalowała sława, w szyku utrzymanym, w milczeniu i karności, pomni, że świat cały ma na nich zwrócone oczy, że każde poruszenie ich należało do historii, że w tej uroczystej chwili wznieść się należało ponad losy, że postępowaniem swym utwierdzić mieli, że byli: obrońca wolności i Ojczyzny!”.

Jak długo broń miała w ręku, hamowali swój ból, lecz gdy padła nie szczęśna komenda: „Stój! Składaj broń!”, zaskaki głośno ci ludzie niezłomni. Objęli swych konie, żegnając je czule, z głuchym szczykiem na-

dała na stos broń zwycięska, towarzysząca tyłu dni chwały.

Żyły pojawiały się w oczach Prusaków, których Polska nigdy do przycięcia swych nie zaliczała. Kapele niemieckie zagrały „Jeszcze Polska nie zginęła”. Wzruszeni ostatnim aktem wielkiej dziejowej tragedji, która rozgrywała się przed jej oczyma, mieszkańcy witali serdecznie gromadę bezdomnych nędzarzy, obdartych, nieraz bez butów, z malowanymi jedynie papierowymi cholewkami na nogach, lecz odzianych w niezwykłe dostojęństwo, w niezmierny heroizm duszy. Szły między obcych, na nędzę i poniewierkę, spełniwszy Ojczyźnie najwyższą ofiarę, unosząc nieknięty honor narodowy, roznosząc sławę Polski po świecie, stając się na oczach narodów symbolem bojowników o wolność.

Generał pruski hr. Zeppelin zobaczył pragnął ową sławną kolumnę czwartaków w ordynku bojowym. Stały resztki sławnego pułku czwartaków, raz jeszcze ujęli broń, przepasali pasy i z muzyką przedefilowali przed pruskim generałem, który pełen wzniesienia ukłonem wojskowym przyjął ostatnią ich defiladę.

W Prusiech zbyt głośne manifestacje hamowała niechęć rządu. W pamiętniku kapitana wojsk polskich, Zielińskiego, czytamy: „Nie śmia sympatyzować z nami otwarcie, lecz towarzyszące nam tłumy ludności, silny ucisk ręki, były wymownym wyrazem. Z wiatrem dolatywały do nas życzenia i pożegnania. W przejeździe wszędzie rodziłem uroczystego poszanowania otoczeni, jechaliśmy, uno-

sząc ze sobą życzliwość i błogosławieństwo”.

A choć rząd pruski na szubienicy umieścić kazał nazwiska wszystkich oficerów Poznańczyków, którzy wbrew zakazowi wstąpili do armii polskiej, to mimo rozstawionych straż, co ranka szubienica wieńczona była świeżymi kwiatami i liczne pielgrzymki oddawały jej hołd. Częściej niż to miłe było rządowi, wspominać poczęli z dumą niektórzy mieszkańcy swe polskie pochodzenie, a żywo i głośno biły serca w Poznańskiem.

Lecz gdy polskie szeregi w dalszej swej drodze przeszły pruską granicę i znalazły się w innych krajach niemieckich — odwrót zwyciężonych przemienił się w pochód triumfalny. Tłumy mieszkańców biegły na ich spotkanie, chorzy zrywali się z łóżek, matki wskazywały bohaterów dzieciom...

Obszarpany mundur polski zajaśniał blaskiem apoteozy. Szły ranni i niedobici obrońcy Ojczyzny, szły długim szeregiem jako długa i żywa skarga, jako ciężki wyrzut sumienia dla królów i ludów.

Każdy pragnął dłoń ich uściskać, ugościć w swym domu tych, co stracili wszystko, ziemię ojczystą, rodzinę, a nawet nazwisko własne, gdyż wielu pod przybranym imieniem podrzynać musiało, a odpowiedzieć mogli na to liczne objawy sympatii „jedynie lża wdzięczna...”, jak to napisał do pamiętnika polski oficer swym niemieckim przyjaciołom.

(Dokończenie nastąpi.)

## Uroczystość w gimnazjum im. Król. Jadwigi.

Dnia 26 bm. odbyła się w pięknej auli nowego gmachu gimnazjum im. kr. Jadwigi podniosła uroczystość ku uczczeniu 25-ciulecia śmierci Stanisława Wyspiańskiego.

W nastrój misterjum wprowadziło zebranych przemówienie ucz. kl. VIII. Ireny Krzemickiej pt. „Poeta Pełnego życia“, w którym prelegentka przedstawiła wieczne odradzanie się ducha poety przez śmierć i ideał pełnego życia, który uświadomił sobie wielki wieszcz narodu.

Na tle nader oryginalnych dekoracji, pendzla ucz. kl. VIII. M. Łukasówny, przy ilustracji muzycznej ucz. kl. VIII. J. Sokołowskiej (Chopin i Beethoven) zespół uczennic odegrał fragmenty dramatyczne i liryczne utworów Wyspiańskiego. Część I. misterjum symbolizowała przeczucie śmierci i śmierć poety, część II. wyzwolenie i narodziny przez śmierć.

## Złote pióra w złodziejskich rękach.

Wczorajszej nocy, gdy Lwów cały podniecony był ulicznymi ekscesami, włamywacze nie próżnowali, ale w samym centrum miasta dokonali śmiałego włamania. Otwarli żaluzje sklepu przyborów do pisania „Sarmacja“ przy ul. Akademickiej, włamali się do wnętrza i ukradli większą ilość t. zw. „złotych piór“ i „wiecznych rączek“ oraz ołówek. Po włamaniu sprawcy nie zauważeni przez nikogo oddalili się. Szkoda wynosi 3500 zł. W sprawie tej policja wdrożyła dochodzenia.

## Droga do więzienia przez fałszywe weksle.

Wczoraj policja aresztowała niejakiego Maksymiljana Mandelbauma (Jagiellońska 7) za oszustwo. Położył on fałszywe podpisy na kilku wekslach i wyrządził szkodę na 1775 dol. drowi Rosenbaumowi.

— Trzy odczyty o Wyspiańskim. Nakładem Drukarni Urzędniczej we Lwowie wyszła z druku broszura pióra dr. Walerjana Kwiatkowskiego pt. „Wyspiański - Bandurski - Piłsudski“, zawierająca trzy odczyty o Wyspiańskim. Ze względu na obchody ku czci Wyspiańskiego może ona w bieżącej chwili być bardzo pomocną nauczycielstwu i organizacjom społecznym. Czy sty dochód z jej rozsprzedaży przeznaczone jest na fundusz budowy pomnika ks. Biskupa Bandurskiego we Lwowie. Ze względu na ten cel i na zadania, jakie broszura ta spełnić może, Komitet Obywatelski budowy pomnika gorąco ją poleca.

— Wojewódzkie i Powiatowe Komisyje Oszczędnościowe. W myśl dekretu o obniżeniu kosztów administracji komunalnej ukonstytuowała się Wojewódzka Komisja Oszczędnościowa we Lwowie, oraz Powiatowe Komisje Oszczędnościowe. W skład Woj. Komisji Oszczędn. weszli: dr. Paweł Csała, dr. Stefan Iszkowski ziemianin w Rokitnie, dr. Jasiński dyr. Izby przem. Jan Kanty Pfau kupiec, senator Potworowski — jako przedstawiciele płatników podatków, oraz radca Frankowski powołany przez p. Wojewodę i referendarz Wrzoś jako delegat Izby Skarbowej. Równocześnie Wojewoda lwowski powołał we wszystkich powiatach przewodniczących powiatowych komisji oszczędnościowych, w których są przedstawiciele Urzędów Skarbowych i przedstawiciele płatników podatków.

— Nóż w robocie. Wczoraj aresztowano dwóch nożowców: Franciszka Chrzanowskiego i Karola Wojskiego za przebicie nożem Aleksandra Michalaka.

# Demonstracje na ulicach Lwowa.

## NOCNE EKSCESY.

Wczoraj donieśliśmy, że wszczęte w niedzielę po południu ekscesy uliczne przeciągnęły się do późnej nocy. Na Watach Hetmańskich rozprószone grupe akademików, którzy zwarem kołem otoczyli kogoś, kto usiłował przemawiać. Aresztowany został pewien student filozofii w chwili, gdy odrzucił od siebie rewolwer.

W jednej z takich bójek ulicznych został przebity i odwieziony do szpitala akademik Mieczysław Bem. Stan jego nie jest groźny.

Nad ranem wybito szyby prawie równocześnie w Żydowskim Domu Akademickim przy ul. Teresy i w mieszkaniu prezydenta miasta Drojanowskiego. Ta ostatnia demonstracja pozostaje zapewne w związku ze stanowiskiem Rady miejskiej, jakie zajęła w reżolucji odnośnie ekscesów antyżydowskich we Lwowie.

## NA WYŻSZYCH UCZELNIACH ZAWIESZONE WYKŁADY.

Dziś rano na wyższych uczelniach nauka trwała zaledwie około jednej godziny — normalnie. Już około 9-tej zauważono tendencję w kierunku prowadzenia demonstracji i dalszych ekscesów. Studenci żydzi zostali z sal usunięci.

Na Politechnice wydarzyło się, że w jednej ze sal odbywała się zupełnie normalna praca w obecności studentów katolików i żydów. Przed budynkiem Politechniki przybyła grupa młodzieży z Wyższej Szkoły Handlowej, która domagała się usunięcia żydów z sali. Studenci katolicy i żydzi zabarykadowali się, aby nie dopuścić do awantur. Wyłamane zostały jednak drzwi, o spokojnej pracy i nauce nie było mowy.

Rektor Politechniki dr. Zipser jawił się w zagrożonych miejscach osobiście, aby ekscesy łagodzić i niedopuszczyć do ostrzejszych przejawów demonstracyjnych.

Po godz. 10-tej sytuacja na wyższych uczelniach stawała się coraz trudniejsza. Wobec ostrzejszych ekscesów i bójek w Wyższej Szkole Handlowej przy ul. Bourlarda 5, wykłady zostały przerwane i zawieszono.

Rektor Politechniki dr. Zipser zawieszony wykłady na Politechnice do dalszego zarządzenia.

Na Uniwersytecie wobec awantur i ekscesów Rektor ks. Gerstman zdecydował zawieszenie wykładów około godziny 11-tej.

Na Politechnice zebrał się około godziny 1-szej Senat na nadzwyczajne posiedzenie, które rozpatrzyło sytuację i aprobowało zarządzenia Rektora.

## Zwrot ukradzionych przedmiotów właścicielom.

Wydział śledczy PP. m. Lwowa zaskwestjonował w czasie rewizji domowej u złodzieja torebkarza Wysockiego Kazimierza następujące rzeczy: 1 sukienka jedwabna granatowa, szal futrzany z tchórczy na brązowej podszewce, 1 chusteczka biała z monogramem E. S., skrzypce ze smyczkiem, teczka skórzana brązowa z niklowym zamkiem, okulary w rogowej oprawie ze złotym łącznikiem, okulary w niklowej oprawie, zegarek nikłowy marki „Cyma“ w kopercie, zegarek nikłowy „Roskop“, nikłowa maszyna do składania monet, mała łyżeczka z monogramem H. R., złoty łańcuszek z medaljonikiem N. M. P., brązowy łańcuszek z wisiorkiem dzika i grzyba, torebka czarna skórzana z pugłaresem z plikiem fotosów kinowych i filmem połamanym, torebka czarna sukienka wewnątrz woreczek z płótna białego, zawierający różaniec z

Dziś odbędzie się drugie posiedzenie Senatu, na którym niewątpliwie kwestja ekscesów będzie w dalszym ciągu omawiana, oraz przedyskutowane będą sposoby ich stłumienia.

## STANOWISKO SENATÓW AKADEMICKICH.

Agencja „Wschód“ dowiaduje się: Senaty wyższych uczelni we Lwowie zaskoczone zostały faktem demonstracji i ekscesów, pozostających w związku z niezwykle tragicznym zajściem nocnym przy ul. Szajnochy.

W tej chwili, w której wobec żaloby i czarnych flag powiewających na wielu budynkach akademickich we Lwowie — należy oczekiwać powagi i skrupienia, odbywają się demonstracje i ekscesy, sceny gorszące, bójki i walenie się młodzieży po ulicach miasta.

Organa bezpieczeństwa nie mogą dopuścić do kontynuowania demonstracji, otrzymały ostre polecenia i instrukcje. Grona profesorskie uczynią wszystko, by przestrzedz młodzież przed dalszymi ekscesami, chociażby tylko ze względu na żalobę po stracie kolegi, który zginął tragicznie od ciosów zwykłych bandytów nocnych.

## OSTATECZNA DECYZJA W SPRAWIE SĄDU DORAŻNEGO.

Przez całą noc wczorajszą władze sądowe i policyjne prowadziły dalsze dochodzenia celem ustalenia szeregu ważnych szczegółów zbrodni przy ul. Szajnochy. Przed południem wszyscy 4 aresztowani: Katz, Keller, Schner i Tunc zostali odstawieni do Sądu okręgowego do dyspozycji Prokuratora.

W sprawie zabójstwa przy ul. Szajnochy wdrożone zostało postępowanie dorażne. Śledztwo prowadzi wiceprokurator Tournelle.

W ciągu popołudnia dowiedzieliśmy się, że prokurator Sądu okręgowego zdecydował ostatecznie postawienie czterech winowajców przed sądem dorażnym.

## SEKCJA ZWŁOK ŚP. GRODKOWSKIEGO.

Wczoraj rano odbyła się sekcja zwłok śp. Grodkowskiego. Z ramienia władz uczestniczyli w sekcji: wiceprokurator Tournelle, sędzia śledczy Papierkowski i komisarz policji Cieski czuk.

Seccja ustaliła wszystkie szczegóły potrzebne do dalszych dochodzeń przy czym zarządzone zostało badanie krwi. Należy zaznaczyć, że jeden z aresztowanych miał na rękawie palca znaczne ślady krwi. Również obuwie aresztowanego nosiło ślady krwi. Jest to szczególnie bardzo ważny dla ustalenia bezpośredniego sprawcy zabójstwa.

W godzinach południowych prześluchiwał aresztowanych sędzia śledczy p. Epler.

## BRAT ZABITEGO STUDENTA U P. WOJEWODY.

P. Wojewoda lwowski dr. Roźniecki przyjął dziś księdza Grodkowskiego, brata tragicznie zmarłego studenta, który przybył do Lwowa celem zajęcia się pogrzebem.

## UTARCZKI I BÓJKI ULICZNE.

Wobec nieustających ekscesów prawie wszystkie sklepy miały przez cały dzień spuszczone rolety. Na ulicach wybuchaly bójki między demonstrantami a przechodniymi. W południe przechodził przez ogród Kościuszki Józef Rosenstock urzędnik prywatny. Został on przez dwóch ków napadnięty, pobity i pokrwawiony. Rosenstock broniąc się dobył rewolweru i oddał kilka strzałów nie raniąc nikogo.

Na ul. Akademickiej policja wobec rozmiarów wykroczeń, zmuszona była do użycia oddziału konnego, który szarżował w stronę tłumu.

## KOMUNISCI ZNOWU NA WIDOWNI.

Jak przedwczoraj, tak i w dniu wczorajszym komuniści postanowili przy ogniu ekscesów upiec własną pieczęć. W tym celu doprowadzili we wczesnych godzinach rannych do drobnych wystąpień w pobliżu Urzędu Pośrednictwa Pracy, gdzie próbowali przemawiać. Usiłowania, zmierzające do wywołania awantur komunistycznych nie udały się, jednak grupy ludzi skierowały się na Rynek. Tutaj w kilku miejscach agitatorzy komunistyczni na woływali do rzucenia się na stragany. Policja zlikwidowała te anemiczne masówki.

## FANTASTYCZNE PLOTKI O ZAJŚCIACH ULICZNYCH.

Mimo powagi chwili pewne czynniki, którym zależało na stwarzaniu pod niekonog nastroju, rozpowszechniały różne zgola fantastyczne pogłoski o incydentach ulicznych. Plotki te były nieprawdziwe.

## ODEZWA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Wczoraj po południu ukazały się duże plakaty z odezwą do ogółu młodzieży akademickiej:

Koleżanki i Koleżdy!

Tragiczna śmierć kolegi śp. Jana Grodkowskiego z rąk metów społecznych wstrząsnęła całym społeczeństwem, jak każda potworna zbrodnia. Wierzymy, że morderców spotka surowa i przykładowa kara w trybie postępowania, jakie przewiduje prawo za najcięższe zbrodnie.

W obliczu powagi śmierci wzywamy wszystkich Kolegów i Koleżanki do zachowania pełnego spokoju, godnego honoru Akademika-Polaka. Uważamy za swój obowiązek stwierdzić, że tragiczna śmierć śp. Jana Grodkowskiego nie może być wykorzystana przez agitatorów politycznych OWP. i KPZU. dla jakichkolwiek wystąpień o charakterze odwetu, ponieważ ohydny mord nie miał podłoża politycznego. Smutne wydarzenia, które już nastąpiły potępiamy, jako ubliżające majestatowi śmierci i poniżające godność Narodu Polskiego.

Wykorzystanie tragicznej śmierci, której tło i warunki są wyraźne, dla celów partyjnych jest niskie i głęboko nieuczciwe. Żaloba, która okryła ogół Polskiej Młodzieży Akademickiej winna przejawić się w pełnym serdecznym bólu skupieniu, jako jedynie właściwej formie czci dla śp. zabitego Kolegi.

Legion Młodych.

Akad. Oddział Zw. Strzeleckiego. Związek Polskiej Młodzieży Demokrat.

## ZE SPORTU.

## Z lasów i pól.

Ubiegły tydzień nie dopisał. Brak mrozu i śniegu i prawdziwie jesienna szaruga sprawiły to, iż niektóre towarzystwa nie urządziły polowań a wyniki innych są b. słabe.

Miejskie Tow. Myśl. polowało w sobotę w Grzybowicach w strzelb 11 — zajęcy 50.

Lw. Tow. im. św. „Huberta“ miało w Siciechowie w sobotę w strzelb 13 również 50 zajęcy.

Lw. Tow. Myśl. „Venator“ w sobotę w Kulikowie w strzelb 12 — zajęcy 24.

Komarniańskie Tow. Myśl. w Porzeczu w strzelb 7 — zajęcy 14.

Lw. Tow. Myśl. „Zubr“ 19 i 20 listopada w Kalnikowie w 8 strzelb — 52 zajęcy

Lw. Tow. Myśl. „Nemrod“ w Żurawnikach 19 listopada w 18 strzelb — zajęcy 34.

Boryslawsko - Drohobyckie Tow. Myśl. polowało 23 października w Dobrohostowie w 23 strzelb — rogaczy 1, lisów 4 i 18 zajęcy; 30 października w Ułycznej w strzelb 11 — lisów 3, zajęcy 20; 6 listopada w Czaplach w strzelb 8 — zajęcy 15; 13 listopada w Łastówce w strzelb 4 — lis 1; 20 listopada w Raniowicach w 18 strzelb — zajęcy 17.

## Kronika sportowa.

## WZMOCNIENIE DRUŻYNY „POGONI“.

Łódzki WKS. nadesłał zwolnienie swego napastnika Wolańczyka H., który odbywając we Lwowie studia w Akademii Weterynaryjnej zgłosił już w październiku swe przystąpienie do „Pogoni“.

## GOŚCIE ZAGRANICZNI HOKEISTÓW

Pertraktacje kierownictwa drużyny hokejowej Pogoni w celu sprowadzenia drużyny zagranicznych uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. W bieżącym sezonie zobaczymy we Lwowie W. E. V. z Wiednia, B. K. E. z Budapesztu, B. S. C. z Berlina oraz T. E. V. z Opawy. Z drużyny krajowych gościć będzie Cracovia i Sokół krakowski, Legia i A. Z. S. z Warszawy. Wyjazdy projektowane są do Bukaresztu, oraz ew. do Wiednia.

Jak więc widzimy program jest bogaty i w razie całkowitego przeprowadzenia przysporzy Lwowianom sporo emocji.

## KANADYJCZYCY W SZKOCJI.

W Glasgow dokonała kanadyjska drużyna Edmonton Superiors reprezentacja Szkocji 8:1.

## Uroczystości krakowskie ku czci Wyspiańskiego

ZJAZD ARTYSTÓW-PLASTYKÓW. — MOWA MINISTRA W. R. I O. P. — WYSTAWA DZIEŁ WYSPIAŃSKIEGO.

Jak już donieśliśmy, jednym z głównych punktów programu uroczystości krakowskich ku czci Wyspiańskiego był zjazd artystów-plastyków. Uroczysta inauguracja zjazdu odbyła się w sobotę o godz. 11.30, w sali Domu Towarzystwa Lekarskiego, w którym dekoracje wnętrza wykonał Stanisław Wyspiański. W chwili wejścia na salę p. Min. Jędrzejewicza, zebrani powstałi z miejsc. Zjazd zagał prof. Skoczylas, zaznaczając, iż dzisiejszy zjazd zwołano celem naradzenia się nad rolą sztuki polskiej w dzisiejszej chwili, oraz nad ciężkim położeniem artystów-plastyków. Zjazd zwołany został do starego Krakowa, któremu patronują duchy Matejki i Stanisława Wyspiańskiego, w końcu prof. Skoczylas zakomunikował, że na 44 instytucje i związki plastyków w Polsce, bierze udział w zjeździe 39 w osobach 63 delegatów.

Do prezydium zjazdu wybrano prof. Mehoffera z Krakowa, artystę malarza Kędzierskiego z Warszawy, art. malarza Wyczółkowskiego, Slendzińskiego i Jarockiego.

Przewodniczący zjazdu rektor Mehoffer, witając serdecznie p. Ministra, wyraził nadzieję, że obecność na zjeździe Ministra W. R. i O. P. napędzi delegatów ufnosć, iż obrady zjazdu przyjęte będą przez Rząd życzliwie.

Następnie zabrał głos p. Minister W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz, wygłaszając następujące przemówienie:

Szanowni Państwo! W dniu poświęconym pamięci jednego z najwspanialszych naszych malarzy, w dniu, który przejść ma całkowicie pod znakiem sztuki, zjechaliście się wy, artyści, ludzie kształtu, linii i barwy, aby omówić wspólnie was obchodzące sprawy, a może aby zaczerpnąć nieco tchu i mocy w atmosferze, w której żył i pracował Stanisław Wyspiański.

Byłem przez was proszony o wygłoszenie słów paru, słów powitalnych,

mowy programowej, a może chodziło poprostu o to, aby człowiek, który z natury swego urzędu ma troszczyć się o sprawy kultury, zajął wobec tego odcinka twórczej pracy kulturalnej, który wy reprezentujecie, jakieś zdecydowane stanowisko, aby powiedział n.p. co o wadze tego odcinka sądzi, wypowiedział się o warunkach w jakich państwo pracujecie, podał sposób przezwyciężenia trudności, które w swojej pracy odczuwacie. Wiem iż nadto dobrze, jak wielkie są te trudności, trzeba wyraźnie powiedzieć, że przyszły złe czasy dla ludzi sztuki i, choć Rząd dokłada wszelkich starań, aby twórczość artystyczną podźwignąć, przecież wszystko czem na ten cel dysponuje, może w małej zaledwie mierze polepszyć trudną sytuację. Zdałoby się żeśmy zrobili dużo w ciągu niewielu lat od odzyskania naszej niepodległości, dziś mamy prócz Akademii krakowskiej jeszcze Akademię warszawską i Wydział Sztuki Uniwersytetu Wileńskiego, a prócz tego szeregu szkół o poziomie najwyższym, ale te wysiłki, aczkolwiek niewątpliwie dużego znaczenia, nie rozwiązują zagadnienia swobodnej twórczości i możliwości życia dla artystów, gdyż te zależą nie od rządu, lecz od tego, co trzeba nazwać słusznym rynkiem pracy; ten rynek zwęził się bardzo. Ilość odbiorców sztuki zmniejszyła się niesłychanie, ilość mecenasów stopniała do zera, nie przesadzę chyba, gdy powiem, że jedynym już chyba i ostatnim mecenasem sztuki jest Państwo, a i ono ma znacznie skromniejsze możliwości.

Cóż z tego stanu rzeczy wynika: czy rezygnacja z pracy artystycznej, czy sprzeciw w stosunku do twórczego imperatywu, który zmusza oko ażeby patrzyło w świat piękna, wleśka w rękę ołówek lub pendzel, czy też tem większa wytrzymałość, tem silniejsze zaciśnięcie zębów, tem większa moc przetwarzania, tem większa

pasja artystyczna, sądzę, że losy polskiej sztuki w waszych, proszę państwa, rękach się znajdują. Będą one w pierwszym rzędzie wynikiem waszej zwycięskiej woli przezwyciężenia oporu i trudności, aby wyjść z obecnego kryzysowego stanu. W tej waszej pracy Rząd będzie wam dopomagał wszystkimi dostępnymi mu środkami, jestem głęboko przekonany, że mówię to nie tylko we własnym imieniu obecnego ministra oświaty, ale że mówię to w imieniu każdego Rządu polskiego i każdego polskiego ministra oświaty. Bo Polska jest narodem, który sztuce zawdzięcza nieporównanie więcej niż inne szczęśliwsze kraje. Bo właśnie sztuka ocaliła masę duszę narodową z mocy niewoli. Ona krzesła skry z ducha i oświetlała ciemności, ona sprawiła, że serca ludzkie nie zastygły, że ożywione jej krwią serdeczną były całe pożądaniami życia i doczekały się dni triumfu — sztuka jest nam potrzebna nadal. Zadanie jej nie skończone, życie bez sztuki jest niemożliwością. Przyjdzie czas — wierzę — że niezadługo już twórcza praca zacznie przebudowywać Polskę. Powstaną wspaniałe gmachy, które wy będziecie projektowali, zostaną odsłonięte pomniki, które wy rzeźbić będziecie — sztuka zapanauje wszędzie, na placach, na ulicach, wejdzie do domów ludowych, do gmachów szkolnych, do wsi i miast, dotrze do wnętrza prywatnych domów najszerszych warstw społecznych, stanie się potrzebna nieodzownie. Wasz dzień przyjdzie, przyjdzie napewno, bo sztuka jest wieczna i zginąć nie może.

Po przemówieniu p. Ministra, dr. Mieczysław Treter wygłosił odczyt o twórczości Stanisława Wyspiańskiego.

\* \* \*

O godz. 17-ej odbyło się w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim uroczyste otwarcie wystawy dzieł Stanisława Wyspiańskiego, zorganizowanej przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Otwarcia dokonał p. Minister W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz. Poza panem ministrem przybyli na uroczystość pp. wojewoda Kwaśniewski, prezydent miasta Belina Prażmowski i wiceprezydenci, dca O. K. gen. Łuczyński, gen. Kordjan Zamorski, kurator Nowicki, rektor Uniw. Jagiello. Kutrzeba, rektor Akademii Sztuk Pięknych prof. Mehoffer, konsulowie państw obcych i liczna publiczność ze sfer kulturalnych Krakowa.

Uroczystość rozpoczęła przemówienie nie prezesa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych Jarockiego, który powitawszy p. ministra i zebranych gości podkreślił znaczenie obchodu 25-letniej rocznicy zgonu wieszczki niepodległości, Wyspiańskiego, obchodu odbywającego się pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Po przemówieniu p. prezesa, artyści teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego odegrali pod reżyserią Józefa Karbowskiego „Wejmar“, fragmenty dramatyczne napisane w języku niemieckim przez Stanisława Wyspiańskiego w r. 1904, w przekładzie na język polski A. E. Balickiego.

Następnie p. Minister dokonał otwarcia wystawy i zwiedził ją wraz z przedstawicielami władz i zaproszonymi gośćmi.

Wystawa obejmuje 195 dzieł: rękopisy, książki, rysunki szkolne, liczne listy itd. Wśród wystawionych obrazów znajdują się prace olejne, pastele, rysunki, studia akwarelowe, projekty wnętrza kościelnych, witraże i projekty polichromji, nadto rzeźby.

Wszystkie eksponaty pochodzą przeważnie ze zbiorów prywatnych.

## Problem ubezpieczenia pracowników umysł. na wypadek braku pracy.

W miarę zwiększenia się kryzysu i wzrastającego bezrobocia coraz częściej między innymi zaczęto zajmować się problemem ubezpieczeń społecznych. To też bardzo często prasa rozważa odcieni politycznych poświęcała tym zagadnieniom swoje szpalty, nasświetlając je z rozmaitych punktów widzenia. Istniejące instytucje ubezpieczeń społecznych znalazły się w ogniu krytyki, często uzasadnionej, z jednej strony pracodawców, z drugiej pracowników umysłowych i fizycznych, a zatem obydwu stron w ubezpieczeniach zainteresowanych.

Koniec roku 1931 i rok 1932 przyniósł nieproporcjonalny do ubiegłego okresu wzrost bezrobocia wśród pracowników umysłowych. To też w ostatnim czasie szczególną uwagę zaczęto zwracać na Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, a szczególnie na zabezpieczenie na wypadek braku pracy. Obok artykułów rzeczowych, słusznie atakujących obecny stan rzeczy i wzywających do jaknajdalej idących i radykalnych reform, — pojawiły się również artykuły, bądź to wysuwające zarzuty niezgodne z faktycznym stanem rzeczy, bądź też alarmujące opinię publiczną niepokojącymi pogłoskami, jak o bliskim bankructwie ZUPU itp.

W celu zdenientowania tych nieprawdziwych pogłosek, oraz celem poinformowania opinii publicznej o obecnym położeniu finansowym ZUPU, zwołał prezes tej instytucji, b. minister Stesłowicz, w ub. sobotę konferencję prasową.

Wstrzymując się od wszelkich ko-

mentarzy, (do tego zagadnienia powrócimy bowiem w odrębnym artykule), podajemy pokrótce obraz faktycznych stosunków, oparty na realnych cyfrach, przedstawiony przez dyr. p. Seifarta.

Na terenie Polski istnieją 4 zakłady równorzędne, a mianowicie we Lwowie istniejący od r. 1909, w Warszawie od r. 1928, w Poznaniu i Królewskiej Hucie. Zakład lwowski, obejmujący swym zasięgiem Małopolskę i woj. wołyńskie, prowadził do końca r. 1927 tylko zabezpieczenia inwalidzkie. Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia wprowadzono dopiero dekretem z listopada r. 1927. Dekret ten równocześnie zniżył na pierwsze 5-letnie z 12 proc. na 8 proc. składki inwalidzkie i z 2 i pół proc. na 2 proc. na bezrobocie, podnosząc równocześnie świadczenia Zakładu o blisko 100 proc.

Z chwilą wprowadzenia ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, Zakład otrzymał na ten cel z ogólnego funduszu 1 milion złotych. Rok 1928 i 1929 był pod takimi auspiciami, że te 2 proc. wpływów grubo przekraczały świadczenia tego działu, tak że zaczęły się tworzyć rezerwy. Wbrew powszechnemu mniemaniu, majątek funduszu bezrobocia od samego początku był odrębnie administrowany i lokowany bądź w gotówce, bądź w papierach wartościowych, które mogły być każdej chwili upłynione. Wobec ogromnego wzrostu bezrobocia pod koniec r. 1931 była już gotówka zjedzona i trzeba było naruszyć papiery wartościowe i to wystarczyło do sierpnia b. r. W wrześniu zatem pozostało tyl-

ko z całego majątku 3-cia pozycja około 2 miliony złotych zaległości u pracodawców. Po długich staraniach zezwoliło Ministerstwo na przełanie z funduszu inwalidzkiego pożyczki w wysokości 60 proc. zaległości t. j. 1.100.000 zł. Kwota ta wystarczy do listopada włącznie.

W grudniu majątek funduszu bezrobocia stanowił będzie tylko owe 40 proc. nieściągalnych zaległości i bieżące wkładki około 200.000 zł. Świadczenia natomiast przekraczają pół miliona zł. miesięcznie.

Na pokrycie tego deficytu miesięcznego Rząd nie może nic wyasygnować — Zakład musi zatem we własnym zakresie zdobyć te fundusze. Z funduszu inwalidzkiego, który stoi bardzo dobrze i posiada 85 milionów zł.; naruszać nie wolno — więc jedynym środkiem, leżącym w mocy samego Zakładu, jest wyrównanie tego deficytu przez zmniejszenie świadczeń z 9 miesięcy statutowych do 6 miesięcy ustawowych.

Oprócz tego Związek Zakładów w Warszawie przedłożył Ministerstwu Opieki Społecznej szereg wniosków, zamierzających do pokrycia niedoboru. Do tej kwestji jednakże powrócimy w odrębnym artykule.

Pod koniec referowano również kwestję czynszów w domach mieszkalnych w ZUPU. Z przedstawionych cyfr i kalkulacji wynikało, że obecna wysokość czynszów nie jest za wysoka i w interesie ogółu pracowników umysłowych uzasadniona.

# Wiadomości z kraju.

**GRÓDEK JAGIELLOŃSKI.** Z działalności Z. P. O. K. Oddział w Gródku Jagiellońskim zainicjował pierwszy w Małopolsce konkurs czystości chaty wiejskiej, poprzedzony kursami higieny w 6 miejscowościach w powiecie. Zainteresowanie kursami wśród ludności wiejskiej było bardzo znaczne, co świadczy o celowości rozpoczętej na tym terenie pracy. Konkurs czystości chaty wiejskiej kontrolowany kilkakrotnie przez instruktorkę p. Modlingerównę i członkini miejscowego Związku znalazł pełne zrozumienie zarówno wśród uczestników konkursu jak i światlejszych gospodyń wiejskich.

Uroczyste zakończenie konkursu wraz ze szczegółowym sprawozdaniem przebiegu i rezultatów tegoż, odbyło się w świetlicy Z. P. O. K. w obecności delegatów p. Kuczyńskiej z Wojewódz. Z. P. O. K. oraz miejsc. społeczeństwa, reprezentowanego przez ks. Bilczewskiego, zast. starosty p. Bodnara i lekarza powiat. dr. Garbienia. Uczestnicy uroczystości podkreślali doniosłość działalności Z. P. O. K. dla dźwignięcia kultury wsi i nie szczędzili słów uznania dla realizatorów tej akcji.

W ostatnim okresie swej działalności podjął miejscowy Oddział Z. P. O. K. również pracę w tut. „Poradni dla matki i dziecka”, dając komplety wyprawek dla niemowląt, mydło i puder, oraz stałą współpracę swych członków.

W najbliższych dniach, jak corocznie, rozpoczyna Z. P. O. K. akcję dożywiania dzieci szkół powszechnych. Od 15 listopada prowadzi Z. P. O. K. kuchnię dla bezrobotnych, w której wydaje się 100 obiadów dziennie.

**KALUSZ.** Akademię ku czci sp. Prezydenta Włocławskiego urządził Z. P. O. K. w Kaluszu. Na akademii złożyły się piękne słowa wstępne p. Joli Fuchsówny ze Stanisławowa, deklamacje i produkcje muzyczne. W akademii wzięło udział około 600 osób.

**Nowy Oddział Z. P. O. K. w Kopankach** założyła p. Zofia Hirschbergowa; oddział ma 20 członków pod przewodnictwem p. Mazurówny, sekretarstwem p. Leichtówny.

**Obchody Szopenowskie** urządzono w Kaluszu staraniem Komitetu, który zorganizował akademię z przemówieniem ks. Łagosza i produkcjami chóru gimnazjalnego, fortepianowem p. Reszettelowiczowej i innymi. Prócz tego urządził tu gimnazjum miejskie osobny obchód dla młodzieży z przemówieniem p. Sametranki.

**Obchód Święta państwowego** wypadł nieoczekiwanie i poważnie. Po nabożeństwach w świątyniach i pochodzie z defiladą przed starostą odbyła się ładna akademja dla starszej młodzieży, urządzona przez szkoły powszechne oraz gimnazjum z przemówieniem p. prof. Straussa. Szczególniej wyróżniły się obrazki, przygotowane przez szkołę żeńską oraz chór tejże szkoły i chór gimnazjum.

Po defiladzie przemówił do zebranych z powiatu oddziałów strzeleckich i PW. prof. Michałowicz. Wieczorem odbyła się akademja dla starszego społeczeństwa z przemówieniem prof. Straussa, produkcjami chóru Lutni pod batutą prof. Sytańka. Na zakończenie odegrał zespół amatorski Związku Strzeleckiego „Szaleńców”.

**Z życia organizacyjnego BBWR.** Przed kilku dniami odbył się wiec w Wojnitowie. Przewodniczył prezes Kola dr. Twaróg. Referowali prezes BBWR. Luter i sekretarz dr. Hirschberg. Na wniosek p. Kostecznego uchwalono rezolucję wyrażającą zaufanie Rządowi i uznanie Klubowi BBWR. **BOLINA.** Ideologia Z. S. Odbył się tu w sali Sokola odczyt p. Paska — „Ideologia

Związku Strzeleckiego”. Odczyt był urządzony staraniem Oddziału Związku Strzeleckiego. Prelegenta wysłuchano z wielkim zainteresowaniem przy wypełnionej sali.

Oddział Związku Strzeleckiego uprządkował grób sp. Götlinga powstańca z r. 1863 z inicjatywy prezesa ob. E. Kowalszyna inspektora szkolnego oraz komendanta ob. Łagana i sekretarza ob. Rzeźnika.

# Program radiowy.

Wtorek, 29 listopada.

**Lwów (381).** Godz. 11:40: Codzienny przegląd Prasy polskiej. 11:50: Komunikat Meteor. Gł. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13:20: Urz. kom. Państw. Instytutu Meteor. 13:25—15:15: Przerwa. 15:15: Komunikat gospodarczy. 15:25: Lwowski kącik L. O. P. P. 15:30: Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. 15:35: Muzyka z płyt gramof. 16: Audycja „Błękitnych” akcja Radio-Dzieciom. 16:15: Muzyka z płyt gramof. 16:25: Trans. z Warszawy. Odczyt dla nauczycieli (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P. (p. t.): „Zarys ustroju szkolnictwa” wygł. p. wiceminister Kazimierz Pieracki. 16:40: Trans. z Warszawy. „Lolewel”, wygł. p. Karol Koźmiński. 17: Trans. z Warszawy. Popołudniowy koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Grzegorza Fitelberga. W przerwie: 17:25: Lwowskie „Silva Rerum”. 17:55: Odczytanie programu na dzień następnny. 18: Rozwiązanie konkursu ze słuch. „Przy telefonie”. 18: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka z kaw. Europejskiej. W przerwie: Lwowski komunikat Teatralny. 19: „Piotr Wysocki, jako wędzień i tulacz”, wygł. ppłk. Zygmunt Zygmutowski. 19:15: Rozmaitości. 19:30: Tr. z Warszawy. Feljton literacki. „Nowa literatura w nowej Polsce”, dyskusja literacka I-sza. Zagaienie wygł. dr. Leon Pomniowski. 19:45: Tr. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radiowy. 20:00: Tr. z Warszawy. Muzyka polska w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Stanisława Argasińska (sopran) i Ludwik Urstein (akomp.). 20:45: Tr. z Warszawy. Wiadomości sportowe i Dod. do Pras. Dz. Radiowego. 20:55: Tr. z Warszawy. Muzyka francuska w wyk. orkiestry P. R. i Stanisława Argasińskiej. 22:00: Tr. z Krakowa. Feljton „In illo tempore: o dawnej muzyce naszej”. (Nasi koryfeusze w muzyce „Złotego wieku”, muzyka w kościele i domu, muzyka „tkliwych serc” wygł. dr. Józef Reiss. 22:15: „Wspomnienia starego zegara”, reportaż muzyczny w opr. p. Celiny Nahlik. 22:55: Tr. z Warszawy. Komunikaty. 23:00—24:00: Tr. z Warszawy. Muzyka taneczna z „Gastronomii”.

Środa, 30 listopada.

**Lwów (381)** 11:40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11:50: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. Stacji Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z

# Andrzejski w dawnej Polsce.

Są pewne tradycje, które pomimo tempa życia współczesnego, nie wygasają. Dzięki swoistemu urokowi poezji i tajemniczości. Do takich należy zwyczaj wróżenia w wigilię św. Andrzeja. Któż zresztą nie jest ciekawy swojej przyszłości? A zwłaszcza młodzież, stojąca u progu życia, tembardziej, że wróżby te zazwyczaj związane są z tym przyszłym wybranym, czy też

wybrana — temat zawsze aktualny i ciekawy. A przytem co tu zabawy, śmiechu, nawet, jeżeli się wróżb takich nie traktuje poważnie!

Dużo było rodzajów wróżb, z których wnioskowano, jaki będzie przyszły mąż, czy przyszła żona. Stała i ważna wróżba, której przypisywano wielkie znaczenie, polegała na ustawieniu naprzeciw siebie dwóch zwierciadeł, a między nimi dwóch świec. W głębokim milczeniu, zamknięta sama w pokoju, wpatrzeć się musiała w lustro wróżąca dziewczyna i odliczyć w odbitem świetle zwierciadeł świec 25 i odróżnić światła każdej z osobna. Wtedy w mroku miał się ukazać jej w lustrze przyszły narzeczony.

Sny, które się śniły w wigilię św. Andrzeja, miały doniosłe znaczenie. Opowiadano je zwykle jakiejś starej, „znającej” babce, która je tłumaczyła. Nazwiska znanych zapisywano na karteczkach i kładziono pod poduszkę, rano wyciągało się jedną karteczkę i z niej wnioskowano, kto będzie wybrańcem.

Do dziś dnia wróżą również w sposób następujący: na miednicę lub koryto nalewa się wody i puszcza lupiny z orzecha włoskiego, w które zasadzono są zapalone świeczki i przyklejone imiona płci obojga; które imiona płyną ku sobie i lupiny się zetkną, to i osoby się pobiorą. Sa tu różne modyfikacje: czasem trzeba, żeby od świeczki zapaliła się kartka z imieniem, czasem wystarczy, żeby się lupiny zetknęły.

Najważniejszem bezwątpienia jest lanie wosku. Co tu za pole do snucia najróżniejszych domysłów! Ile fantazji można włożyć w przypuszczenia, mile dla serca!

To też wieczór ten zawsze jest miły dla młodzieży. Trochę fantazji, trochę miody, i — dużo radości.

Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Muzyka z płyt gramof. 13:20: Urz. kom. Państw. Instytut. Meteor. 13:25—15:15: Przerwa. 15:15: Komunikat gospodarczy. 15:25: Płyty gramof. 15:30: Lwowski kącik harcowski. 15:35: Program dla dzieci a) Opowiadanie „Sennik pani Janowej”, Al. Janowskiego; b) „Andrzejski” p/g zwyczajów ludowych. 16: Muzyka z płyt gramof. 16:40: „Istebna i Wisła” wygł. prof. Al. Janowski. 17: Muzyka z płyt gramof. W przerwie 17:25: „Silva Rerum” (Lwów). 17:40: Trans. z Warszawy: „Bezrobocie a praca kobiet”, wygł. p. H. Kraheiska. 17:55: Odczytanie programu na dzień następnny. 18: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna z dancingu „Adria”. Orkiestra Freda Melodysty. W przerwie: 18:20—18:30: Przemówienie wicepr. Irzyka z okazji „Dni przeciżniczych”. 19: „Ratujmy dziecko” wygł. p. Krystyna Przetocka. (Pogadankę poprzedzi ks. kap. Michał Rekas). 19:10: Rozmaitości. 19:30: Trans. z Warszawy. Feljton literacki. „Nowa literatura w nowej Polsce” dyskusja literacka II-ga. Replikę na feljton dra Pomrowskiego wygł. dr. Stanisław Adamczewski. 19:45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20: Koncert węgierskiej kapeli z Winiarni węgierskiej. 20:55: Wiadomości sportowe. 21: Utwory skrzypcowe w wyk. Ireny Dubiskiej, akomp. L. Urstein. 21:45: Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Polskiego. I. skrzypce Irena Dubiska, II. skrzypce Mieczysław Fliederman, altówka Mieczysław Szeleski, wiolonczela Zofia Adamska. 22:10: „Na wódno kręgu”. 22:25: Muzyka taneczna z kaw. Ziemiańskiej. 22:55: Komunikaty. 23—23:30: D. c. muzyki tanecznej.

# Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIELDA PIENIEŻNA.

Lwów, 28 listopada 1932.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8'91. W transakcjach międzybankowych notowa no : N. Jork 8'9180—8'9230, Londyn 2'860 do 2'890, Zurich 17'1'40—17'1'80, Praga 26'38 do 26'43, Berlin 211'60—211'90, Paryż 34'88 do 34'96, Wiedeń 104—107. Usposobienie słabe. Dolary silniejsze.

Na giełdzie akcyjnej zastój przy słabej frekwencji.

Usposobienie bez ochoty.

# Notowania lwow. giełdy zbożowej z dnia 28 listopada

Za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych	
	od	do
pszenica dworska	25.25	25.75
„ zbiorowa	21.50	22.
żyto jedno.	14.25	14.75
żyto zbiorowe	13.5	13.75
jęczmien browarowy	15.—	16.
„ przemiałowy	10.75	11.25
„ dworski	14.—	14.50
owies dworski zadeszcz.	12.75	13.25
„ zbiorowy	12.75	13.2.
kukurudza krajowa	14.50	15.—

Za 100 kg. towar proveniencji woj. lwow. na wschód od Lwowa	złotych	
	od	do
pszenica dworska	27.25	27.75
„ zbiorowa	23.50	24.—
żyto jednolite	16.25	15.75
„ zbiorowe	15.5	15.75
jęczmien przemiałowy	13.	13.50
„ dworski zadeszcz.	14.75	15.25
mąka pszenna luksusowa	50.—	51.
mąka pszenna 50%	49.—	49.50
mąka pszenna 60%	46.—	47.
mąka żytnia 50%	30.—	30.50
mąka żytnia 65%	28.—	28.50
mąka żytnia sitkowa	1.—	17.—
otręby żytnie	6.50	7.—
otręby pszenne	8.50	9.—

LWOWSKA GIELDA ZBOŻOWA.

Lwów, 28 listopada 1932.

Obroty ożywione. Przeważnie kursy niżkowe, zwłaszcza pszenica i owies potaniały.

GIELDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (G).

Dewizy (transakcje).

Holandja 358.70—358.60, Londyn 28.60—28.53, Nowy Jork — kabel 8.925 Paryż 34.92, Szwajcaria 171.60.

Obroty mniej niż średnie. Tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.9175—8.9185. Rubel złoty 4.60 i pół do 4.60%. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.90. Marki niemieckie banknoty 211.30 do 211.35.

Papiery procentowe.

3 proc. pożyczka budowlana 38.25. 4 proc. pożyczka inwestycyjna serjowa 102.50. 4 proc. pożyczka inwestycyjna premi. dolarowa 50.40—50.30—50.60, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 36.50, 5 proc. pożyczka konwersyjna 41.50. 6 proc. pożyczka dolarowa 55.25—56.25, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 52.75—53.00—52.75, 7 proc listy zastawne BGK. 83.25, 7 proc. obligacje BGK. 94 (161.68), 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 83.25. 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 55—55.50, 8 proc. listy zastawne BGK. 94 (161.68), 8 proc. obligacje BGK. 94 (161.68), 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94 (161.68), Bank Polski 88.00.

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza, dla listów zastawnych słaba. Obroty akcjami bardzo małe.

# Zuchwały napad bandytów na kasę.

Rozdół, 28 listopada. (Tel. wł.). W nocy z niedzieli na poniedziałek kasjer zarządu dóbr hr. Lanckorońskiego w Rozdole p. Grzymalski, został obudzony przez syna z powodu podejrzanych szmerów w zabudowaniach. Obydwaj uzbrowili się i przesu-

kując dom, stwierdzili, że w lokalu za rządu dóbr znajdują się bandyci. Obudzono mechanika browaru A. Haczkiwicza, poczem wszyscy trzej obstawili wyjście z lokalu kasy zarządu dóbr, aby bandytem odciąć odwrot. W chwili potem, gdy bandyci rzucili się do ucieczki, wywiązała się obstępna strzelanina. Kula bandyty przeszła p. Haczkiwicza nawylot rękę. W ciemnościach nocy bandyci zbiegli autem w stronę Brzozdowiec. Posterunek policji rozpoczął natychmiast pościg. W Brzozdowcach natrafiono na auto, którym uciekali bandyci. Był w niem tylko zofer. Bandyci zbiegli przedem do lasu.

Jak się okazuje, bandyci opróżnili w zarządzie dóbr hr. Lanckorońskiego mniejszą kasę, zabierając z niej 400 zł. Przy robocie koło kasy większej szosono ich, tak, że kasa, w której znajdowało się 4000 zł., pozostała nienaruszona.

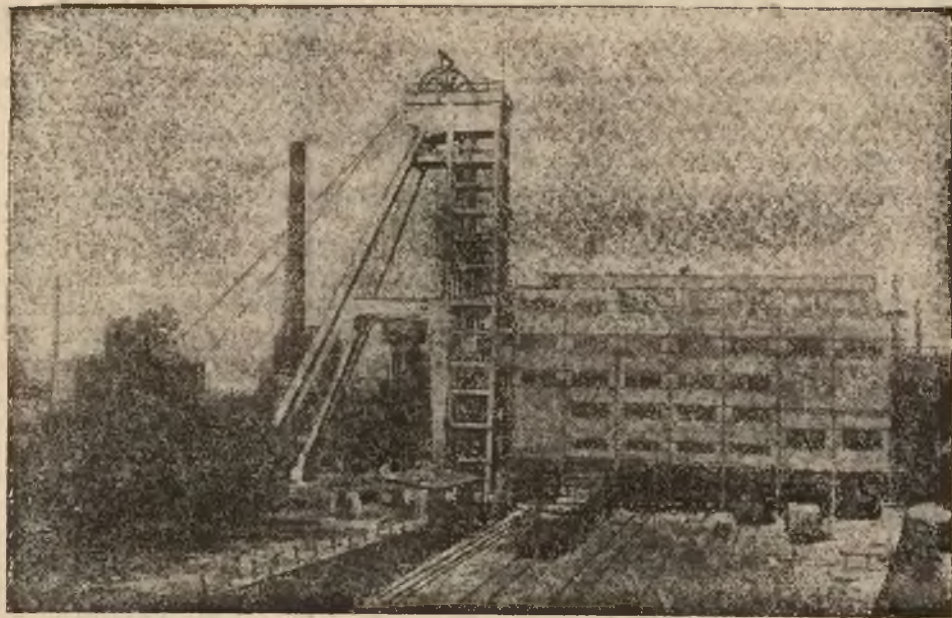
# Kongres w sprawie zapobiegania ślepcie.

W ostatnich dniach odbył się w Paryżu międzynarodowy kongres w sprawie zapobiegania ślepcie, połączony z dorocznym posiedzeniem francuskiej ligi zwalczania jaglicy.

Z ramienia departamentu służby zdrowia w ministerstwie opieki społecznej brał udział w obradach kongresu i Ligi dr. Marjan Zachert, który jedno cześnie reprezentował Towarzystwo Opieki nad Niewidomymi Ofiarami Wojny „Latarnia”.

**Bądź nowoczesnym i podróżuj samolotem!**  
Informacje i bilety: Tel. 45-71 i 29-36 i biura podróży.

## „Wielki Jacek“ w Królewskiej Hucie.



Na terenie miasta Król.-Huty powstał nowy szyb kopalniany pod nazwą „Wielki Jacek“, własność Polskich Kopalń Skarbowych jedyny tego rodzaju nie tylko w całej Polsce, ale w całej Europie ze względu na nowoczesne urządzenia techniczne. Właściwością tego szybu jest wydobywanie węgla nie za pomocą wózków, tylko za pomocą skrzyń o pojemności 10 ton, dzięki czemu każdorazowo można wydobywać jeden wagon węgla. Do szybu dobudowana jest nowa sortownia, która sortuje na godzinę węgiel w ilości 450 ton, tak, że na jedną zmianę przypada około 3.000 ton. Dawny szyb „Jacek“ I i II posiadał urządzenia stare, nie przystosowane do obecnych stosunków. Szyb ten zbudowany w roku 1878 zostanie stopniowo zlikwidowany. Ze starego szybu nikt z pośród załogi nie będzie zwolniony, tylko stopniowo robotnicy przeniesieni będą na nowo budujący się szyb. Szyb „Wielki Jacek“ został już częściowo uruchomiony, a całkowicie uruchomiony będzie w roku 1933. Charakterystyczną jest rzecz, iż wieża szybowa nie jest żelazna jak dotychczas były wieże budowane, lecz żelazno - betonowe.

### Z EKRANU.

#### „Kinomanjak“.

Komedja z Haroldem Lloydem, produkcja Paramount, (kina: Kopernik i Marysieńka).

Nie można tu mówić o filmowej kompozycji artystycznej, jest to zbiór różnych „kawałów“, najogólniej połączonych wspólną akcją. Realizator nie znaczący tu nic. Momentem centralnym jest osoba aktora - komika i jej perypetje. Niema tu filozoficznego komizmu Chaplina, ani groteskowej walki Keatona z martwym oporem sprzętów i otoczenia; Lloyd jest wysokiej klasy wykładnikiem komizmu farsowego, częścią skłóconego w grotesce współzycia i współistnienia.

„Kinomanjak“ — to dzieje kariery aktora filmowego. Całość przedstawia na jako spłot przeciwności i nieoczekiwanych sytuacji. Nad salą kinową wybucha raz wraz huczny śmiech; to prawdziwa gwarancja popularności filmu.

bwl.

### Z SALI SADOWEJ.

#### Oszustwo.

Przed Trybunałem Sądu karnego stanął wczoraj Józef Rappaport, 49-letni technik dentystyczny, który nie mogąc zdobyć sobie klientów, wpadł na pomysł innego łatwego zarobku. Oto umieścił on w pismach inseraty z zawładowaniem, że do dobrze prosperującego zakładu dentystycznego, poszukuje spółników. I znalazł wielu naiwnych, których ponacał na grube kaucje. Oprócz tego od wielu klientów pozabierał zadatki na protezy, których nikomu nie wykonał.

Rozprawę, która potrwa 3 dni prowadzi s. o. dr. Szulistański, oskarża prok. dr. Krajewski, broni dr. J. Weiss.

#### POCIAG DO BRZUCHOWIC.

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. donosi: z dniem 1 grudnia br. wznawia się bieg pociągu podmiejskiego Nr. 2235 między Brzuchowicami (odj. 12.47) i Lwowem, przyjazd godz. 13.05.

WILLIAM J. LOCKE.

30)

## WIELKI PANDOLFO.

Przekład autoryz. J. Sujkowskiej.  
(Ciąg dalszy.)

Była poprostu zachwycona. Pomimo fanfaronady, gaskonady i innych niemożliwości z jej ciasnego towarzyskiego punktu widzenia, Pandolfo był stuprocentowym mężczyzną; wielkim człowiekiem; potężnym człowiekiem o potężnej inteligencji i potężnych namietnościach. Każda kobieta, która by przeżyła strachem, mogła się usprawiedliwić z tego uczucia przed trybunałem własnej duszy, choćby była nie wiem jak odważna.

Powstał jej uroczy, ugrzeczniiony, cały w uśmiechach. Chociaż miał zbyt ostentacyjny sposób bycia, to manjery jego były bez zarzutu. Przedstawił im uprzejmie skurczonego młodego człowieka, którego Pola widziała z balkonu.

— Pan Ugłow — Grzegorz Ugłow — mój współnik, moje drugie ja.

Pola popatrzyła na „drugie ja“ z żywym zainteresowaniem. Ugłow wyglądał we fraku nie tak ulomnie, jak jej się wydawało na pierwsze wrażenie, kiedy wysiadł z trudem z samochodu. Może miał jedno ramię odrobinę wyższe, niż drugie. Nie kulał idąc, ale w cho-

dzie jego było coś niepewnego. Rysy miał piękne, ascetyczne i śniadą skórę, obciągniętą mocno na kościach policzkowych. Przypominał twarze mnichów i męczenników, jakie się widuje na po-rafaelowskich i hiszpańskich obrazach. Smutne, orzechowe oczy patrzyły, jak oczy psa. Czarne i błyszczące nadawałyby tej wrażliwej twarzy piętno poezji, czy geniuszu i świadczyłyby o płoniennej duszy, rujnącej wątłe ciało. Ale nie były czarne, lecz orzechowe, łagodne, przynębiające i cierpliwe.

Pola spojrzała w nie z uśmiechem.

— Przyjechali panowie samochodem? Musiała to być miła podróż?

— Wspaniała. Sir Wiktor chciał przebyć osiemset kilometrów za jednym zamachem. Żelazny człowiek, ale — uśmiechnął się i rzucił Pandolfowi szybkie spojrzenie — bierze pod uwagę, że inni ludzie mogą być z gliny. Wobec tego zatrzymaliśmy się na nocleg.

— No, chyba! — zawołała Pola. — Szaleństwo chce przebyć osiemset kilometrów — to znaczy pięćset mil, prawda — bez zatrzymania.

— Taki jest sir Wiktor — rzekł łagodnie Ugłow.

Chciała powiedzieć coś cierpkodowcipnego, kiedy spotkała się z jego wierzni oczami i zaimprovizowała inaczej:

— Tak postępują nierozważne dzieci.

## OGŁOSZENIA

### SPRZEDAŻ

#### FIRANKI

trzyzęściowe złotych 6'80. Storowe ręczne roboty złotych 9'80. Kołdry kompletne zł. 11'90, narzuty, kapy brokatowe, tabletki za bezcen. Wytwórnia Freilicha Sykstuska 21. 3262

#### KOŁDRY zł. 9'80

brokatowe w pierwszorzędnym wykonaniu, pościel najtaniej, największy wybór. Freilich, Lwów, Sykstuska 21. 2971

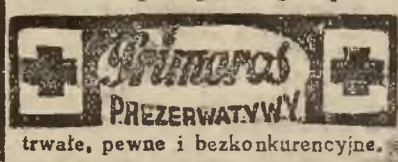
#### FUTRA

damskie, męskie, według najnowszych wskazań mody wykonuje, zmienia fasony, gustownie, starannie, sumiennie Magazyn i Pracownia Futur Karola Schürera, Senator-ska 11, tel. 69-56. 3244

INSERUJECIE W „SŁOWIE POLSKIM“

### ROŻNE

#### Radzimy żądać jedynie



trwale, pewne i bezkonkurencyjne.

2975

## Przystępujcie

na członków

## SPÓŁDZIELNI TKACKIEJ Z.P.O.K.

## MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK MLECZARSKI

LWÓW, ul. 29 LISTOPADA I. 21. Tel. 19-51

sprzedaje: MLEKO, ŚMIETANĘ, MASŁO, SERY, JAJA, MIÓD i t. p. — Własne sklepy we Lwowie:

pl. Bernardyński 15 ul. Lyczakowska 16  
ul. Zyblikiewicza 5a „ Na Bajkach 27  
„ Kollataja 2 „ Małeckiego 1  
„ Janowska 74 „ Zielona 51 3188

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie ogłosiła nieograniczony przetarg na dostawę podrozdnic dębowych i sosnowych, popielnic i mostownic dębowych.

Szczegółowa specyfikacja materiałów zawarta jest w formularzu ofertowym, który otrzymać można w Wydziale Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Lwowie za opłatą 1.50 zł. gotówką za formularz ofertowy.

Termin wnoszenia ofert do dnia 21 grudnia 1932 r. godz. 11-ta — otwarcie o godzinie 12-tej.

Bliższe szczegóły przetargu podane są w „Monitorze Polskim“ Nr. 271 z dnia 25 listopada 1932 roku. 3270

### PRZETARG.

Okr. Urząd Budownictwa Nr. VI. ogłasza przetarg nieograniczony na przebudowę budynku na łaźnię i pralnię oraz wykonanie dachu nad stacją w koszarach 1 p. a. m. w Stryju, który odbędzie się w dniu 10 grudnia b. r. o godzinie 9-tej.

Bliższych informacji udziela Okręgowy Urząd Budownictwa we Lwowie, ul. Wałowa 16, III. p., gdzie też można przejrzeć plany, warunki ogólne, oraz otrzymać przedmiar ofertowy.

Kierownik Okręg. Urzędu Bud. Nr. VI.  
LUDWIŃ KAROL, kapitan

3270

— Czy to nie jest cudowne? — zapytał.

Pandolfo odwrócił się od lady Demeter i wprowadził towarzystwo do sali jadalnej. Umiał nakazać służbie hiłnotyczną uległość. Przybył do Rennes-les-Eaux jako zupełnie nieznaną osobą i tylko lady Demeter, która go zarekomendowała w hotelu, utorowała mu nieświadomie drogę samorządną legendą. Z miejsca stał się potentatem. Podano zupełne. Podchwyciwszy spojrzenie głównego kelnera, przywołał go skinieniem.

— Louis...

— Monsieur?...

Kazał podać miębę.

— Skąd pan wie, że mu na imię Louis? Jestem tu już dziesięć dni i nie wiedziałam — rzekła Pola.

— Proszę pani, natychmiastowe ustalenie przyjaznych stosunków z tymi, od których się zależy, jest początkiem mądrości.

Wyobraziła sobie, jak się odbyło ustalenie przyjaznych stosunków z głównym kelnerem:

— Jestem sir Wiktor Pandolfo...

— Słucham jaśnie pana...

— Jak wam na imię?

— Louis.

— A więc Louis, skoro się już znamy, poproszę was, żebyście kazali przygotować kucharzowi głuszcę. Czy byliście w Anglii?

— Tak, proszę jaśnie pana. Pracowa-

łem u Carltona, Ritza itd.

— Więc czynię was odpowiedzialnym za głuszcę.

Humor, autorytet, magnetyzm.

Klara Demeter zaczęła mu opowiadać z przejęciem o swojej kuracji i o codziennej utracie na wadze i ofiarowała się służyć mu radami. Pola zwróciła się do Grzegorza Ugłowa.

— Pan chyba nie przyjechał na kurację?

— Owszem, ale tylko w sensie wypoczynku i zmiany wrażeń. Praca w laboratorium zaczęła mnie ostatnio do bijać. Sir Wiktor wyrwał mnie z Londynu zupełnie niespodziewanie. On jest zawsze taki nagły.

— Praca z nim musi być interesująca — rzekła Pola.

— Mało powiedzieć interesująca — odparł sympatycznie i zaraz dodał prawie szeptem: — Uważam, że to jest niezwykle człowiek.

W głosie jego zawibrowała nuta szczerego, głębokiego uwielbienia. Pola pomyślała, że jeżeli Pandolfo natychmiast współnika takimi uczuciami, to musiał posiadać cechy duchowe, które ona przeoczyła.

— Musi mi pan kiedyś opowiedzieć, na czym pan opiera swoją wiarę.

Twarz Ugłowa zajaśniała radością.

— Czy naprawdę chciałaby pani...?

— Naturalnie. Ale nie teraz.

— Ach, nie!

(C. d. n.)